

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 21 I 1983 r. ■ Nr 17 (10586) ■ Rok XXXV ■ Cena 5 zł ■ Wyd. A,

Po raz pierwszy w historii na wspólnym Plenum

## Najwyższe gremia PZPR i ZSL rozpoczęły debatę nad przyszłością rolnictwa, gospodarki żywnościowej, nad rozwojem polskiej wsi

„...Rolnictwo polskie ma potencjalne możliwości żywienia obywateli. Chcemy osiągnąć to w jak najkrótszym czasie. Zależy to od nas wszystkich...” — z referatu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL wygłoszonego przez sekretarza KC PZPR Zbigniewa Michałka ♦ Dyskusja w zespołach problemowych

WARSZAWA (PAP). 20 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się wspólne, dwudniowe obrady XI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i XI Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poświęcone zadaniom partii i stronnictwa w rozwoju rolnictwa i osiągnięciu samowystarczalności żywnościowej kraju.

W sali znamienne hasło: „Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem socjalistycznej Polski”, a nad prezydium, w którym miejsca zajęli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego Partii i członkowie Prezydium i Sekretariatu Naczelnego Komitetu Stronnictwa — godło państwowe na tle barw narodowych, emblematy organizacyjne PZPR i ZSL oraz flagi czerwona i zielona.

Obrady zgaśli I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wojciech Jaruzelski. Powitał uczestników posiedzenia i przybyłych gości: przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego, marszałka Sejmu Stanisława Gucwę i przewodniczącego CK SD Edwarda Kowalewicza.

W swym zagajeniu W. Jaruzelski wskazał, że po raz pierwszy wspólnie zbierają się na plenarnym posiedzeniu najwyższe instancje partii i stronnictwa, aby omówić problemy o najwyższym żywotnym znaczeniu dla kraju i narodu. Przypomniał, że mija druga rocznica ogłoszenia wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów

polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Te węzłowe zagadnienia znalazły mocne odbicie w uchwałach IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii i VIII Kongresu Stronnictwa. W. Jaruzelski wyraził przekonanie, że obecne posiedzenie wzbogaci te programy i nada nowe impulsy. Przypomniał, że obrady zostały poprzedzone szeroką konsultacją społeczną, spotkaniami przedstawicieli kierownictwa partii i stronnictwa ze wszystkimi zainteresowanymi i dyskusją prasową.

Następnie głos zabrał sekretarz KC PZPR — Zbigniew Michałek. Wygłosił on referat Biura Politycznego KC PZPR (Skrót wystąpienia drukujemy na str. 7) i Prezydium NK ZSL „Zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w rozwoju rolnictwa i osiągnięciu samowystarczalności żywnościowej kraju”.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął prezes NK ZSL — Roman Malinowski. Przedsięwzięcia uwarunkowane na poprawę zaopatrzenia

rolnictwa w środki przemysłowe przedstawił uczestnikom Plenum wicepremier Zbigniew Szalajda. W 1981 r. — powieść — mimo ogólnego gwałtownego załamania się gospodarki rozpoczęto, a w 1982 r. zintensyfikowano działania zmierzające do wzrostu produkcji i dostaw dla rolnictwa. Służono temu wykorzystywaniem wolnych mocy produkcyjnych w przedsiębiorstwach dostarczających wcześniej dobra inwestycyjne oraz zapewnienie priorytetu w zaopatrzeniu

w surowce i materiały dla zakładów wytwarzających na potrzeby rolnictwa. W roku ubiegłym dostawy maszyn wzrosły o 15 proc., a udział sprzętu przeznaczanego dla gospodarstw indywidualnych do 62 proc. w porównaniu z 1980 r. Rolnictwo otrzymało w ub. r. o 110 proc. więcej plugów dwusobowych i o 200 proc. więcej bron ciągnikowych. Poprawiło się zaopatrzenie w wiele asortymentów części zamiennych, nadal jednak występują braki zwłaszcza akumulatorów, wałów korbowych, lemieszów. Jedynym wyjściem jest zwiększenie ich produkcji. W wyniku przedsięwzięcia modernizacyjnych w 1982 r. znacznie wzrosły dostawy widel, łaucuchów, gwoździ i konwi mleczarskich, choć nie udało się jeszcze zaspokoić rynku wiejskiego. Do produkcji sprzętu rolniczego zaangażowano wiele nowych zakładów, w tym 60 liczących się dostawców.

W drugiej części swego wystąpienia wicepremier Z. Szalajda poinformował o podejmowanych wysiłkach w celu

wzwiększenia dostaw środków przemysłowych dla rolnictwa w br. i w latach następnych. W rezultacie tych działań w br. rolnictwo powinno otrzymać m. in. o 40 proc. sprzętu ciągnikowego i o 60 proc. kultuwatorów więcej niż w 1982 r. Zgodnie ze zgłoszonymi potrzebami będzie produkowana widel, młotków, gwoździ i innych prostych narzędzi. Dostawy nawozów azotowych i fosforowych mają wzrosnąć o 5 proc., a środków ochrony roślin o 7 proc. Produkcja nawozów powinna w 1985 r. pozwolić zastosować na każdy hektar 205 kg czyścika, a w 1990 r. 230 kg.

Realizacja przyjętych założeń dotyczących poprawy zaopatrzenia rolnictwa wymagać będzie podjęcia działań systemowych zapewniania pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego. Aktualną sytuację w rolnictwie oraz kierunki działań zmierzających do osiągnięcia

dochołów ludności rolniczej dochołów. Podkreślając potrzebę doskonalenia warunków ekonomicznych rolnictwa z myślą o wzroście motywacji rolników do powiększania produkcji rolnej i skupu produktów wykształcano na konieczone przestrzeżania w praktycznych decyzjach złożoności tych zagadnień, kompleksowego ich trak-

towania i uwzględniania ogólnej sytuacji gospodarczej kraju i rolnictwa. Stąd zgłaszano postulaty dotyczące realistycznego i umiarkowanego kształtowania cen, aby utrzymać opanowanie produkcji rolnej w miarę rosnących kosztów wytworzenia. Zwracano uwagę, że w poprawianiu warunków ekonomicznych (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

WARSZAWA (PAP). Rok ubiegły nie był zbyt pomyślny dla Fabryki Samochodów Osobowych. Wyprodukowała ona znacznie mniej pojazdów niż w minionych latach. Do końca grudnia ub. r. fabrykę opuściło łącznie 69 tys. samochodów, w tym 18 tys. „polonezów”. Niezłe natomiast wypadła produkcja części, gdyż wykonano ich za blisko 12 mld zł.

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

WARSZAWA (PAP). Rok ubiegły nie był zbyt pomyślny dla Fabryki Samochodów Osobowych. Wyprodukowała ona znacznie mniej pojazdów niż w minionych latach. Do końca grudnia ub. r. fabrykę opuściło łącznie 69 tys. samochodów, w tym 18 tys. „polonezów”. Niezłe natomiast wypadła produkcja części, gdyż wykonano ich za blisko 12 mld zł.

Opracowano koncepcję dalszego rozwoju produkcji samochodów FSO. Przewiduje się, że w latach osiemdziesiątych przestaną być wytwarzane „fiaty 125 p”, a zamiast nich wykonane będą auto nowego typu, nad których konstrukcją obecnie się pracuje.

Pierwszy pacjent — w lutym Nowy pawilon szpitalny przekazany bocheńskiej służbie zdrowia

Przedstawiciele bocheńskiej służby zdrowia otrzymali wczoraj od budowlanych klucze do nowego pawilonu, w którym mieścić się będzie liczący 105 łóżek oddział wewnętrzny miejscowego szpitala. Tym samym zakończono trwającą dwa lata i kosztującą 39 milionów zł inwestycję, której głównym wykonawcą była krakowska firma „Budostal 2”. Budynek jest w stanie surowym i wymaga zagospodarowania. Część sprzętu medycznego i wyposażenia zostanie w najbliższym czasie zainstalowana w gabinetach.

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

## Posiedzenie Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

WARSZAWA (PAP). 20 bm. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, które prowadził przewodniczący CKR — Kazimierz Morawski.

W toku obrad omówiono i zatwierdzono programy kontroli obejmujące realizację zadań wynikających z planu pracy CKR na I półrocze 1983 r. W bieżącym półroczu 1983 r. kontrola CKR objęte zostaną m. in. zagadnienia związane ze stanem realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR w sprawie listów i skarg zgłaszanych do instancji i organizacji partyjnych. Ocenie poddana zostanie praca inspirowo-kontrolna instancji partyjnych w zakresie wdrażania reformy gospodarczej w świetle uchwały VIII i X Plenum KC, a także stopień realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych w dyskusji i do protokołu na kolejnych plenarnych posiedzeniach KC. Jak również wniosków zgłaszanych na plenarnych posiedzeniach i egzekutywach KW PZPR.

CKR przeprowadzi kontrolę pracy podstawowych i zakładowych organizacji partyjnych z punktu widzenia całokształtu zadań i funkcji POP i KZ w środowisku swego działania, kontynuowana będzie kontrola działalności finansowo-gospodarczej RSW „Prasa-Książka-Ruch”, a także międzywojewódzkich szkół partyjnych.

Prezydium zatwierdziło założenia organizacyjno-programowe seminarium dla członków CKR i przewodniczących WKR, oraz przyjęło materiały na V Plenum CKR, które odbędzie się 1 lutego br.

## W. Jaruzelski przyjął dowódcę Marynarki Wojennej ZSRR

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów ERL, minister obrony narodowej, gen. Armii Wojciech Jaruzelski przyjął 20 bm. przybywającego z Polce naczelnego dowódcę Marynarki Wojennej ZSRR admirała floty Związku Radzieckiego Siergieja Gorszkowa. Przedmiotem rozmów była problematyka współdziałania w szkoleniu i współpracy naukowo-technicznej sojuszników floty.

W spotkaniu uczestniczyli wicepremier Zbigniew Szalajda, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. broni Florian Siwicki, dowódca Marynarki Wojennej PRL, admirał Ludwik Janczyżyn.

Obecny był także ambasador ZSRR — Boris Aristow. Rozmowy przebiegały w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

## Zakończenie posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG

MOSKWA (PAP). W Moskwie zakończyło się w czwartek 105. posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele krajów w Komitecie Wykonawczym, wicepremierzy Bułgarii, CSRS, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR. Na czelu delegacji polskiej stał wiceprezes Rady Ministrów, Zbigniew Madej. Obradom przewodniczył przedstawiciel NRD, wicepremier Gerhard Weiss. W posiedzeniu uczestniczyli również sekretarz RWPG, Nikołaj Fiediejew oraz przedstawiciel Jugosławii.

## Wiceminister spraw zagranicznych Józef Wiejacz w Krakowie

## Trzeba przywrócić pozycję Polski na arenie międzynarodowej

W dniu wczorajszym w Krakowskim Ośrodku Badań i Kształcenia Ideologicznego KK PZPR odbyło się spotkanie wiceministra spraw zagranicznych Józefa Wiejacza z członkami Komitetu Krakowskiego, interesującymi się problematyką międzynarodową.

W trakcie spotkania, które prowadził kierownik Ośrodka — doc. Julian Wielgosz — poruszone szeroki wachlarz zagadnień dotyczących m. in. węzłowych zadań polityki zagranicznej Polski, pozycji naszego kraju na arenie międzynarodowej, współpracy z organizacjami międzynarodowymi, przebiegu konferencji w Madrycie. Wiele miejsca zajęło też wczoraj omówienie naszych stosunków

z krajami socjalistycznymi, a także kapitalistycznymi — głównie Stanami Zjednoczonymi, Republiką Federalną Niemiec, Francją. Mówiwo to o obszerne o potrzebie umocnienia miejsca Polski w obozie państw socjalistycznych, a także podejmowanych działaniach na rzecz zniesienia sankcji stosowanych przez USA i inne kraje zachodnie wobec naszego państwa, przelamywaniu izolacji politycznej, przywracaniu w stosunkach z innymi państwami naszej wiarygodności ekonomiczno-finansowej. J. Wiejacz spotkał się wczoraj także z kierownictwem i aktywnymi partyjnymi AGH.

Podczas wydobywania żwiru w Strzegocicach koło Pilzna, natrafiono w korycie Wisłoki na okazałych rozmiarów głaz granitowy o wadze 3 ton. Odlam skalny „przywędrował” wraz z lodowcem ze Skandynawii, pokonując odległość ok. 2 tys. km. Jak twierdzą geolodzy, działo się to w czasie zlodowacenia południowo-polskiego zwanego także krakowskim. Głaz na pokonanie dystansu potrzebował ok. pół miliona lat! Struktury geologiczne na naszych terenach nie zawierają skał granitowych o różowym zabarwieniu, występują one wyłącznie w górach skandynawskich.

Znalezione jest, jak do tej pory, trzecim tego typu w województwie tarnowskim. Największy granit skandynawski znajduje się w Jażwinach, koło Czarnej. Trzeci, najmniejszy głaz, znany mieszkańcom Tarnowa „pielgrzym”, spoczywa pod Górą Marcina.

## Bilans roku 1982

## Na drogach nie jest bezpieczniej 38.780 wypadków — Ponad 50 tys. zabitych i rannych, z czego 3.432 osoby poniosły śmierć na miejscu

WARSZAWA (PAP). W 38 780 wypadków drogowych, w których zginęło lub zostało rannych 50 810 osób, w tym 3432 poniosły śmierć na miejscu wypadku. W porównaniu z 1981 r. oznacza to

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

W tym dziesięciolecie koniec „fiata 126 p”? Z FSO — 85 tys. samochodów

## Regionalna narada w Krakowie

## Meandry i szanse kultury

W Krakowie dobiega końca narada aktywów kulturalnego z województwa Polski południowej. W 3-dniowej sesji uczestniczy ok. 200 przedstawicieli placówek kulturalnych, wydziałów kultury i sztuki urzędów wojewódzkich oraz ministerstwa.

Zebrań zapoznali się z nowymi zasadami finansowo-ekonomicznymi w instytucjach i placówkach kultury. Omawiano również projekty ustawy o upowszechnieniu kultury oraz ustawy o instytucjach artystycznych. Przedstawiono ponadto nowe przepisy emerytalne oraz zasady funkcjonowania służb socjalnych w instytucjach kulturalnych.

Obrady, kończące się właśnie dziś w krakowskim Domu Kultury „Pod Baranami”, toczyły się przez pewien czas w 4 sekcjach problemowych. Z wielu poruszanych zagadnień zasygnalizujemy choć kilka. Stwarzane będą dogodniejsze warunki w zakresie remontów placówek kulturalnych, możliwości zakupu wy-

posażenia i sprzętu. Takie bowiem ustalenia w dziedzinie rozwoju kultury przyjął Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów.

## Tragedia na Morzu

## Srodiemnym Zatonięcie

M/S „Kudowa Zdrój” GDAŃSK (PAP). W godzinach rannych 20 bm., w czasie silnego sztormu na Morzu Śródziemnym zatonął statek gdański armatora Polskiej Linii Oceanicznych — M/S „Kudowa Zdrój” (o nośności 1920 DWT). Płynął on z Włocławka do Castellonu w Hiszpanii do portu Erna w Libii. Wypadek miał miejsce 15 mil na wschód od wyspy Ibizy na Balearach.

Pomimo akcji ratunkowej, w której uczestniczył m. in. inny linowiec PLO M/S „Sopot” oraz jednostki hiszpańskiej marynarki wojennej, w tym lotniskowiec z którego pokładu startowały helikoptery, nie obszedło się niestety bez tragicznych ofiar.

Z informacji jakie napłynęły do PLO w Gdyni od kapitana R. Miszałowskiego dowódcy M/S „Sopot”, wynika że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

3-tonowy granit skandynawski znaleziono w korycie Wisłoki



Nareszcie z dawna oczekiwana zima! Na ulicach Krakowa szalały wczoraj poddmuchy śnieżnej zadyndki dające się mocno we znaki przechodniom i kierowcom. Śnieżna zawierucha nie odstraszyła jednak od pracy naszego fotoreportera Wacława KŁAGA, który musiał (!) odnotować swym obiektywem ten gwałtowny przeskok pogody.

## Dziś „Piątek”

- W rubryce „Tak myśle” wypowiedział się tym razem HENRYK SOŁGA, prokurator wojewódzki w Krakowie.
- Nim odleca indyki do ciepłych krajów — reportaż publicysty „Panorama” ZBIGNIEWA FIGATA, o fałszerstwach, oszustwach, słowem o nawiązaniu ludzkiej, która nie ma granic...
- Mówi się o potrzebie wznowienia książki „Poczet królów polskich”, która była na rynku księgarskim prawdziwą efemerydą. Zanim to nastąpi — polecamy lekturę szkiców o polskich władcach pióra prof. FELIKSA KIRYKA. W tym numerze — postać MIESZKA II.
- NARDELLI W KRAKOWIE czyli „Spektakl nadziei w trzech aktach” — reportaż Urszuli Orman
- Ci którzy przybyli tu na noszach, wózków inwalidzkich, na rękach swych bliskich — wrócili w ten sam sposób — cudu w Hali Hutnika nie było...
- Powstanie Styczeńowe jest tak złożoną kategorią i zawiera pokłady tak wielkich doświadczeń, że każda jego rocznica powinna się stać okazją do poważnego myślenia nad najbardziej istotnymi sprawami narodu. O krakowskich pamiętkach 1863 roku pisze

„Łekkie minionych kryzysów” — artykuł ZDZISŁAWA SŁOWIKA, publicysty, pracownika Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR.

● Poza tym ostatnia część rozmowy Olgierda Jędrzejczyka z reżyserem Ireną Babel, cotygodniowe felietony W. Filiera i H. Cyganika, stałe rubryki: „Świat” i „Nasza poradnia”.

Olgierd Jędrzejczyk. Wszak w Krakowie powstał pierwszy literacki dokument 1863 roku, powieść Michała Bałuckiego „PRZEBUDZENI”, a założyciel słynnej potem drukarni W. L. Anzycze tworzył „PIESNI ZBUDZONYCH”.

Jutro „Sobota”

# Pierwszy dzień obrad XI Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL

## Dyskusja w zespołach problemowych

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Nawiązując do sytuacji dotychczasowej rolnictwa, do większej pomocy zapewnić powinna nauka rolnicza. Chodzi przede wszystkim o właściwe dostosowanie kierunków produkcji rolnej do warunków przyrodniczych, gdyż w ten sposób można obniżyć koszty wytworzenia, a równocześnie zwiększyć wydajność z hektara.

### Zespół II: Produkcja rolnicza

Produkcji rolniczej poświęcono w obradach II zespołu problemowego, któremu przewodniczył sekretarz KC PZPR Zbigniew Michałek. Dyskusja koncentrowała się na przedsięwzięciach, które trzeba podejmować w rolnictwie, w przemysłach dla pracujących oraz w placówkach naukowych i organizacjach obsługujących wieś dla stworzenia warunków rozwoju produkcji rolnej. Uzyskanie wyższych plonów, unowocześnienie metod zbioru i konserwacji pasz oraz zastosowanie racjonalnych sposobów żywienia zwierząt jest bowiem jedynie skuteczną drogą prowadzącą do samowystarczalności żywnościowego kraju.

### Zespół III: Rozwój samorządności na wsi

Zespół III, któremu przewodniczył członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Jerzy Grzybeak omówił zadania partii i stronnictwa w rozwoju samorządności na wsi, w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. We wprowadzeniu do dyskusji, wygłoszonym przez J. Grzybeaka, podkreślono, że PZPR i ZSL uznają budowę i odradzanie samorządu ludzi pracy za podstawowy warunek demokratyzacji stosunków społecznych w mieście i na wsi, odbudowy nadszarpniętych więzi społecznych, budowy postoi zaufania, przywrócenia obywatelom podmiotowej roli w życiu zbiorowym i kształtowaniu odpowiedzialności za sprawy publiczne.

Odradzaniu wszystkich form samorządu sprzyja reformy w życiu społecznym i gospodarczym kraju podbudowane

### Zespół IV: Warunki socjalne w środowisku wiejskim

Obradom IV zespołu poświęcono omówienie warunków socjalnych, stanu zdrowia, oświaty, kultury oraz sportu w środowisku wiejskim. Przewodniczył wiceprezes NK ZSL — Jerzy Szymanek.

### Po wydaleniu korespondenta PAP z Waszyngtonu

## Uchwała Tymczasowego Zarządu Głównego SD PRL

**WARSZAWA (PAP).** Tymczasowy Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL podjął 20 bm. następującą uchwałę:

18 bm. decyzją władz administracji amerykańskiej cofnięta została w trybie natychmiastowym akredytacja waszyngtońskiego korespondenta Polskiej Agencji Prasowej, członka Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, STANISŁAWA GŁABINSKIEGO. Decyzja ta nie została niezmotywowana, ma ona zatem charakter odwetu za uzasadnione prawem wydalenie przedstawicieli UPI R. E. Gruber, która dopuściła się w naszym kraju karygodnego przekroczenia uprawnień korespondenta zagranicznego, co zostało podane do wiadomości publicznej.

Strona amerykańska — głosi dalej uchwała — nie do-

## Na drogach nie jest bezpiecznie

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** zmniejszenie się liczby wypadków o ponad 11 proc., o 17 proc. w tym zabitych na miejscu o 5,6 proc. Spada także liczba kolizji — o 21 proc.

Sama analiza liczb nie daje jednak całościowego obrazu sytuacji. Nie można bowiem zapomnieć, że miniony rok był okresem, w którym ruch na drogach uległ znacznemu wahaniom. W pierwszych miesiącach nateżenie ruchu na drogach było minimalne i dopiero w końcu października i w pierwszym kwartale 1988 r. ruch zaczął zbliżać się do normalnego stanu. Od października zanotowano więcej wypadków niż w tych samych miesiącach 1981 r., przy czym także i tutaj II połowa grudnia 1981 r. należy do okresu, który trudno porównywać. Biorąc to wszystko pod uwagę, zdaniem oficerów Służby Ruchu Drogowego MO stan bezpieczeń-

problemami całego polskiego rolnictwa. Wskazano na konieczność podejmowania wszystkich możliwych działań celem zahamowania odczuwanego przez całą społeczność regresu w zabezpieczeniu jej potrzeb socjalnych, kulturalnych i oświatowych, a tym samym tworzenia warunków do podjęcia kompleksowych, skoordynowa-

### Zespół V: Produkcja sprzętu i środków dla rolnictwa

Problemy związane z produkcją sprzętu i środków dla rolnictwa oraz ich racjonalnego wykorzystania były omawiane na posiedzeniu V zespołu, któremu przewodniczył sekretarz KC PZPR Manfred Gorywoda. Głównym koordynatorem a zarazem największym dostawcą podstawowego sprzętu i środków mechanicznych rolnictwa oraz przemysłu przetwórstwa produktów rolnych jest resort hutnictwa i przemysłu maszynowego. Minister tego resortu Edward Łukaszewski w wprowadzeniu do dyskusji podkreślił, że mimo kryzysu w ostatnich latach systematycznie wzrasta produkcja m.in. ciągników, maszyn i narzędzi rolniczych oraz części zamiennych. Szczególnymi preferencjami objęto produkcję prostych maszyn i narzędzi rolniczych. Dalszy wzrost dostaw, a także lepsze dostosowanie ich do potrzeb gospodarstw indywidualnych

### Zespół VI: Przetwórstwo rolno — spożywcze

Problemy dotyczące przetwórstwa i przechwalnictwa rolno-spożywczego były omawiane przez VI zespół, któremu przewodniczył minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Jerzy Woźniak. Przetwórstwo i przechwalnictwo rolno-spożywcze — stwierdził w wprowadzeniu do dyskusji wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej — Stanisław Szczepański — jest ogólnym gospodarką żywnościowej współdecydującym w dużej mierze o wyżywieniu społeczeństwa. Przemysł ten zagospodarowuje bowiem większość produkcji towarowej rolnictwa, przetwarza ją i dostarcza na rynek, gromadzi i przechowuje gotowe wyroby.

W celu zapewnienia wymaganego poziomu wyżywienia w najbliższych latach przemysł rolno-spożywczy musi rozwiązać wiele problemów występujących w produkcji rolnej i skupie, przechwalnictwie oraz przetwórstwie. M. in. niezbędna jest — jak podkreślano w dyskusji — sukcesywna wymiana i unowocześnianie istniejącego parku maszynowego oraz zapewnienie dostaw części zamiennych do maszyn i urządzeń w tym także sprowadzanych w ostatnich latach z zagranicy. Podstawową więzią pomiędzy przemysłem przetwórczym, a producentami rolnymi powinna być kontraktacja, gwarantująca wzajemne korzyści.

### Zatonięcie M/S „Kudowa Zdrój”

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** w katastrofie zginęło 15 osób, których ciała wyłowiono z morza znajdującej się na ładzie w Ibiźnie. 8 osób zostało uratowanych, a 5 osób nie odnaleziono. Akcja ratownicza trwa, lecz szanse odnalezienia i uratowania pozostałych członków załogi są coraz mniejsze z uwagi na szalejący nadal sztorm.

Uratowali członkowie załogi M/S „Kudowa Zdrój” znajdują się pod troskliwą opieką w szpitalu w Ibiźnie. 6 z nich jest w dobrym stanie, jeden ma ogólne ochłodzenie organizmu, inny zaś jest ranny w głowę.

### Z dalekopisu

(8) 120 lat temu wybuchł Powstanie styczniowe, które mimo klęski militarnej spełniło ważną rolę w umacnianiu świadomości narodowej Polaków. Na koniec odnowy zabytków Krakowa uzbierało się już blisko 703 mln zł, ponad 186 tys. dolarów i ok. 15 tys. rubli. Rekordowo dużo zebrano w ub. roku. Skóry z polskich lisów są szczególnie cennie smuglowane za granicę. W ub. roku tylko sześciu Ukraińców Celny przejął ponad 300 nie zgłoszonych do odprawy lisich skór. We wsi Niemińska Kościelna (Białostoczek) w pożarze, na skutek zacięcia, zmarło dwoje dzieci: 2-miesięczny Sławomir Piotr S. i jego dwuletni brat Antoni.

Reagan potwierdził stanowisko administracji USA, że jeśli rokowania radziecko-amerykańskie w Genewie zakończą się fiaskiem, to Stany Zjednoczone rozmie-

## Aktualna sytuacja w rolnictwie i gospodarce żywnościowej

(Skrót wystąpienia i zastępcy ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, członka Prezydium i sekretarza NK ZSL JÓZEFA KOZIOLA)

Podjęcie na wspólnych obradach najwyższych instancji PZPR i ZSL wstępującego dla naszego kraju problemu wyżywienia jest wyrazem jego wagi dla całego społeczeństwa. Dużą organizacyjną rolę w realizacji uchwał i podjętych decyzji odgrywa resort rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Skala zadań w tym zakresie podkreśla fakt, że ponad 50 proc. wydatków przeciętnej polskiej rodziny jest kierowane na zakup żywności.

Kluczową sprawą w rolnictwie jest wzrost produkcji rolnej, decydującej o krajowych zasobach pasz. Zmniejszony do 5 mln ton import zbóż i pasz pogłębił trudną sytuację paszową rolnictwa, a obecne możliwości ich zakupu wyznaczane są możliwościami płatniczymi kraju.

Jednym z zasadniczych czynników ograniczających produkcję roślinną jest stan melioracji. Zmeliorowanie wymaga 3,5 mln ha użytków rolnych, a ponadto corocznie 120—150 tys. ha w ramach odtworzenia zużytych przez urządy melioracyjnych. Tymczasem w ostatnich latach melioruje się rocznie w granicach 66—80 tys. ha, co oznacza dekapitalizację tych urządzeń. Przy aktualnym zaś poziomie nawożenia i agrotechniki, uregulowanie stosunków wodnych w glebie umożliwiłoby zwiększenie zbiorów o około 4,5 mln ton, w przeliczeniu na zboże, to jest więcej niż wniósł import zbóż w 1982 r.

Rozwiązanie tego problemu wymaga:

- zapewnienia nakładów proporcjonalnych do potrzeb;
- zwiększenia potencjału wypracowanego przedsiębiorstw wykonawstwa melioracyjnego przez wyposażenie ich w maszyny, sprzęt i materiały;
- koncentrowania prac w rejonach wymagających szczególnie pilnego uregulowania stosunków wodnych, jak np. Żuławy, a także tam, gdzie efektywność nakładów będzie najwyższa;
- zapewnienia prawidłowej eksploatacji istniejących urządzeń i zagospodarowania pomieloracyjnych.

Ten kierunek działań musimy i będziemy rozwijać. Nawozy mineralne i środki ochrony roślin w gospodarstwach indywidualnych w produkcji rolnej. W roku 1982 zużyliśmy nawozów nieco mniej niż w latach poprzednich. Projekt programowy przedstawionego na dzisiejszym Plenum zakłada wzrost nawożenia mineralnego do 179 kg NPK na 1 ha użytków rolnych do 214 kg NPK w 1985 roku. Resort przemysłu lekkiego i chemicznego ocenia, że realnie jest 205 kg NPK.

Nadal rezerwa efektywności nawożenia jest alokacja nawozów. Muszą one docierać tam, gdzie przyniosą największe plony. Decydują o tym przede wszystkim ekonomia, a także towarowość na rynek społeczny.

Kolejny czynnik plonotwórczy, to dobre nasiona, dobrych odmian. Uwzględniając koszty produkcji materiału siewnego oraz zróżnicowanie poziomu kultury rolnej przywrócić subwencjonowanie postępu biologicznego w tym zakresie. Podnieśliśmy także sprawność obrotu nasionami oraz dyscyplinę w hodowli, reprodukcji i zaopatrzaniu rolników. Zalążanie produkcji rzepaku odbija się niekorzystnie zarówno na bilansie tłuszczów roślinnych jak i na jakości jakości bazy paszowej. Resort wprowadził korzystne, ekonomiczne warunki uprawy rzepaku.

Wieloletnia stagnacja plonów ziemniaków powoduje przeznaczenie pod ich uprawę zbyt wielkiej powierzchni gruntów. Wyselekcjonuje się najbardziej wartościowe odmiany ziemniaków, rozszerzając ich uprawę. Prowadzone są intensywne prace nad wyhodowaniem nowych, lepszych odmian.

W roku 1982 osiągnęliśmy rekordową produkcję cukru 1.840 tys. ton, to jest o 120 tys. ton więcej niż w 1981 roku, pomimo, iż buraków cukrowych zebraliśmy o 600 tys. ton mniej. Jest to rezultat nie tylko sprzyjających dla uprawy buraków cukrowych ubiegłorocznych warunków pogodowych, ale przede wszystkim wynik solidnej pracy rolników i przemysłu cukrowniczego. Należą się im wyrazy głębokiego szacunku.

Rekordowy urodzaj owoców w 1982 roku zapewnił nie tylko dobre zaopatrzenie każdej polskiej rodziny, ale także umożliwił znaczny ich eksport oraz przeznaczenie ponad 0,5 mln ton jabłek dla przemysłu spirytusowego, co pozwoliło zmniejszyć zużycie na ten cel przede wszystkim zbóż.

Wyżej omówione trudności spowodowały w 1982 roku zmniejszenie stanu pogłowia bydła i trzody chlewnej, który był znacznie niższy niż w 1979 roku. Widoczne do czerwca ub. roku tendencje do odbudowy tego pogłowia zostały przetrwane. Regres w pogłowiu trzody chlewnej ponownie wystąpił w III kwartale ubiegłego roku i trwa do dziś, choć w ostatnich tygodniach wystąpiły symptomy jego zahamowania.

Gwałtowna zmiana nastąpiła w 1982 roku w produkcji drobiu, która oparta była prawie całkowicie na paszach z importu. Spadek tej produkcji w stosunku do 1981 r. wyniósł ok. 70 proc., co oznacza zmniejszenie produkcji mięsa o 7 kg. rocznie na mieszkańca naszego kraju.

Zwiększone zaopatrzenie w koncentraty i dodatki do pasz dla producentów trzody i mleka, rozszerzenie skup interwencyjny prosił, zapewnił nabycie jalonek hodowlanych na zasadach nisko oprocentowanego kredytu splanowanego dostawami mleka.

Czynione są starania, aby uruchomić produkcję nakładczą trzody i drobiu w oparciu o pasze dostarczone przez kontrahentów zagranicznych.

Biorąc pod uwagę sytuację w produkcji zwierzęcej oraz warunki i możliwości naszego handlu zagranicznego ko-

### Ujęcie niebezpiecznych przestępców

**WARSZAWA (PAP).** Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Warszawie 15 bm. w lokalu jednego z budynków przy ul. Koszykowej w Warszawie ujawniono zwłoki właściciela mieszkania 35-letniego Andrzeja O. Stwierdzono, że został zamordowany w szczególności drastycznych okolicznościach. Zwłoki były przywiązane do kaloryfera, miały związane ręce, a na usta założony był knebel. W mieszkaniu stwierdzono brak wielu przedmiotów, w tym magnetofonu wraz z taśmami, płyt adapterowych, nesesera, kurtki i obuwia. W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze MO zatrzymali podejrzanych. W dniach 18 i 19 stycznia br. prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa-Sródmieście pod zarzutem dokonania zbrodni zabójstwa na tle rabunkowym tymczasowo aresztował Andrzeja G. lat 17, Wiesława S. lat 19, Marka W. lat 18 oraz zastosował tymczasowe zatrzymanie w szpitalu dla nieletnich Krzysztofa N. lat 15.

Siedziwo w toku. O jego wynikach prokuratura poinformuje opinię publiczną.

### Cracovia podejmuje Podhale

Dzisiaj kolejne mecze hokejowej ekstraklasy. Cracovia o godz. 17 podejmuje na lodowisku przy ul. Siedleckiego — Podhale. Favoritem będą nowotarzańczanie.

### Garrincha nie żyje

W szpitalu Eiras w Rio de Janeiro zmarł w wieku 49 lat jeden z najsłynniejszych piłkarzy brazylijskich Manuel Francisco dos Santos, występujący na białym polu pod nazwiskiem Garrincha.

W kilku wierszach

W biegu na 15 km rozegranym w Aix-Les-Bains (francuskie Alpy), zwyciężył z Puławy, Polak Józef Łuszczek zajął drugie miejsce za Bulgarem Iwanem Lebanowem. Łuszczek uzyskał gorszy czas od zwycięzcy o 3,30 sek.

W Barcelonie rozegrano pierwsze spotkanie o piłkarski „super-puchar”, w którym FC Barcelona pokonała na stadionie „Nou Camp” zdobywcę Pucharu Europy, angielski zespół Aston Villa 1:0 (0:0).

W Nowym Jorku wyłoniono kolejnych dwóch ćwierćfinalistów tenisowego turnieju „Masters”. Zostali nim Yannick Noah i Johan Kriek.

Cracovia podejmuje Podhale

Dzisiaj kolejne mecze hokejowej ekstraklasy. Cracovia o godz. 17 podejmuje na lodowisku przy ul. Siedleckiego — Podhale. Favoritem będą nowotarzańczanie.

### SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦

### Garrincha nie żyje

W szpitalu Eiras w Rio de Janeiro zmarł w wieku 49 lat jeden z najsłynniejszych piłkarzy brazylijskich Manuel Francisco dos Santos, występujący na białym polu pod nazwiskiem Garrincha.

### W kilku wierszach

W biegu na 15 km rozegranym w Aix-Les-Bains (francuskie Alpy), zwyciężył z Puławy, Polak Józef Łuszczek zajął drugie miejsce za Bulgarem Iwanem Lebanowem. Łuszczek uzyskał gorszy czas od zwycięzcy o 3,30 sek.

W Barcelonie rozegrano pierwsze spotkanie o piłkarski „super-puchar”, w którym FC Barcelona pokonała na stadionie „Nou Camp” zdobywcę Pucharu Europy, angielski zespół Aston Villa 1:0 (0:0).

W Nowym Jorku wyłoniono kolejnych dwóch ćwierćfinalistów tenisowego turnieju „Masters”. Zostali nim Yannick Noah i Johan Kriek.

### Cracovia podejmuje Podhale

Dzisiaj kolejne mecze hokejowej ekstraklasy. Cracovia o godz. 17 podejmuje na lodowisku przy ul. Siedleckiego — Podhale. Favoritem będą nowotarzańczanie.

niecznym jest dokonanie wyboru podstawowych kierunków produkcji białka, a tym samym jego spożycia.

Takim kierunkiem jest produkcja mleka. W ciągu najbliższych 3 lat powinniśmy osiągnąć znaczny przyrost jego produkcji i skupu. Posiadamy na to dostateczną bazę biologiczną. Produkcja ta jest oparta głównie o pasze niezbosze, które przy odpowiednim zaopatrzeniu rolnictwa w czynniki plonotwórcze mogą być zapewnione.

Na drugim miejscu w hierarchii obecnych możliwości produkcyjnych naszego rolnictwa jest produkcja mięsa. W ciągu najbliższych lat będzie następowała odbudowa produkcji z niskiego poziomu spodziewanego w roku bieżącym. W związku z tym szacujemy, że skup mięsa w 1988 roku powiększy się w stosunku do 1982 roku nie więcej jak o 3,5 do 4 proc.

W produkcji drobiarskiej podstawowym artykułem, na który rolnictwo powinno pokryć potrzeby społeczeństwa i zapewnić równowagę na rynku spożywczym są jaja. Przemysł rolno-spożywczy będzie nadal rozwijał i modernizował swój potencjał, by zapewnić odtworzenie zużytego w polowie majątku, ale także stworzenie pewnej rezerwy mocy przetwórczych, niezbędnych dla pełnego zagospodarowania sezonowej i wahającej się produkcji.

Duże znaczenie dla kształtowania pożądanej struktury produkcji rolnej, jakości surowców i dostaw dla przetwórstwa będą miały nowe warunki kontraktacji, które wprowadzimy w bieżącym roku w odniesieniu do produkcji rolnej i zwierzęcej. Nadajemy im charakter produkcyjnych, partnerskich powiązań, pomiędzy rolnictwem a przetwórstwem i skupem. Warunki kontraktacji będą jednolite dla wszystkich sektorów rolnictwa, a zdecydowanie korzystniejsze dla produkcji zbývanej w ramach kontraktacji. Nowe zasady kontraktacji czynią odpowiedzialnymi za pozyskanie produkcji jednostki gospodarce, które będą ściśle współdziałały z organizacjami producentów i hodowców.

W uzgodnieniach z przemysłem preferujemy dostawy części zamiennych, przed finalnymi produktami. W rolnictwie bowiem jest obecnie tyle nieczynnych maszyn, że przemysł jest w stanie dostarczyć ich rocznie.

Od energetyki rolnictwo oczekuje zwiększenia dostaw energii elektrycznej, której zużycie jest niskie i wynosi około 8 proc. zużycia krajowego. W nakładach na rolnictwo będziemy zatem preferować modernizację linii przesyłowych, których aktualny stan powoduje straty energii, zadowodność dostaw, a w konsekwencji wielkie straty w produkcji i utraćeniu pracy rolników.

Stajmy problemem rolnictwa, wszelkich debat politycznych i ekonomicznych o rolnictwie jest gospodarka ziemią. Do problemów, które wymagają obecnie według resortu szczególnej troski należą:

- dalsze zdyscyplinowanie ochrony gruntów rolnych przed przeznaczaniem na cele nierolnicze;
- uproszczenie procedury i zmniejszenie kosztów przeplwy ziemi;
- skuteczniejsze stymulowanie ekonomiczne intensyfikacji gospodarowania na glebach słabych;
- zwiększenie pełnego zagospodarowania ziemi w rejonach o mniejszej atrakcyjności gospodarowania i życia.

Należyte wykorzystanie ziemi i innych czynników produkcji w rolnictwie wymaga zasadniczego usprawnienia doradztwa rolniczego. Pierwsze kroki uczyniliśmy.

Służbę doradczą związaliśmy z wojewódzkimi ośrodkami postępu rolniczego, a pośrednio — z nauką i oświatą rolniczą. Opracujemy i wdrożymy system oceny jakości pracy instruktorskiej przez rolników, a przez to poddamy ją społecznemu nadzorowi związków i organizacji rolniczych. Wyciągając wnioski z błędów w polityce cen rolnych wyrażających się w opóźnionych i często niewłaściwych zmianach cen, nowa wspólna polityka rolna przyjęła dwie słuszne zasady w tym względzie, tj. zasadę opłacalnych cen produkcji rolnej oraz zasadę co najmniej równego paritetu dochodów. Przyjęcie słusznej zasady nie częstszego niż raz w roku i to na początku roku gospodarczego korygowania cen rolnych wymaga, by wszelkie zmiany cen skupu oparte były o rzetelne rozpoznanie kształtowania się rzeczywistych kosztów produkcji, sytuacji dochodowej i warunków bytu poszczególnych grup ludności rolniczej i nierolniczej oraz paritetu dochodów. Posiadanie takiego rozpoznania wymaga rozwinięcia analizy kształtowania się cen, badań motywacyjnych i warunków bytu. Wytyczne w sprawie polityki rolnej ustalili w tym zakresie określone zobowiązania.

Nierozłączną częścią nowoczesnego, sprawnego systemu ekonomicznego w rolnictwie powinien być system podatkowy silnie motywujący procesy rozwojowe produkcji i pełne wykorzystanie ziemi. Jego konstrukcja powinna sprawiedliwie obciążać zróżnicowane dochody rolników, a przede wszystkim sprzyjać system ulg pełnemu zagospodarowaniu ziemi, w tym: w rejonach górskich i podgórznych, a także oddalonych od centrów gospodarczych i kulturowych oraz unowocześnianiu gospodarstw. Sądzimy, że taka sprawiedliwa reforma podatku rolniczego będzie zaakceptowana przez rolników. Będzie ona też zgodna z ewolucją systemu podatkowego w innych działach gospodarki narodowej.

Wiążąc wielkie nadzieje z reformą gospodarczą jako czynnikiem utrwalania tempa rozwoju i uzdrawiania rolnictwa i gospodarki żywnościowej, doceniamy wagę politycznego i państwowego inspirowania, nadzorowania tych spraw przez administrację państwową, samorząd rolniczy i terytorialny.

## Dla tych co narty

Grubość pokrywy śnieżnej w centymetrach: Cieszyń 2, Bielsko-Biała 4, Szczyrk 29, Istebna Wiele 46, Żywiec 4, Korbielewice 28, Wadowice 3, Jablonka 14, Łopuszna 28, Szaflary 17, Kowaniec 45, Czarny Dunajec 10, Witów 37, Białka Tatrzańska 15, Hala Ornat 85, Poronin 29, Kosielski Kiry 60, Zakopane 47, Kasprowy Wierch 163, Hala Gasienicowa 144, Bukowina Tatrzańska 32, Krowczyńska 10, Szczęwnica 32, Ochotnica Górna 10, Lubań Wielki 35, Obidowa 23, Lina-nia 5, Nowy Sącz 3, Płwniczna 11, Labowa 4, Krywnica 47, Krosno 2, Lesko 30, Ci-

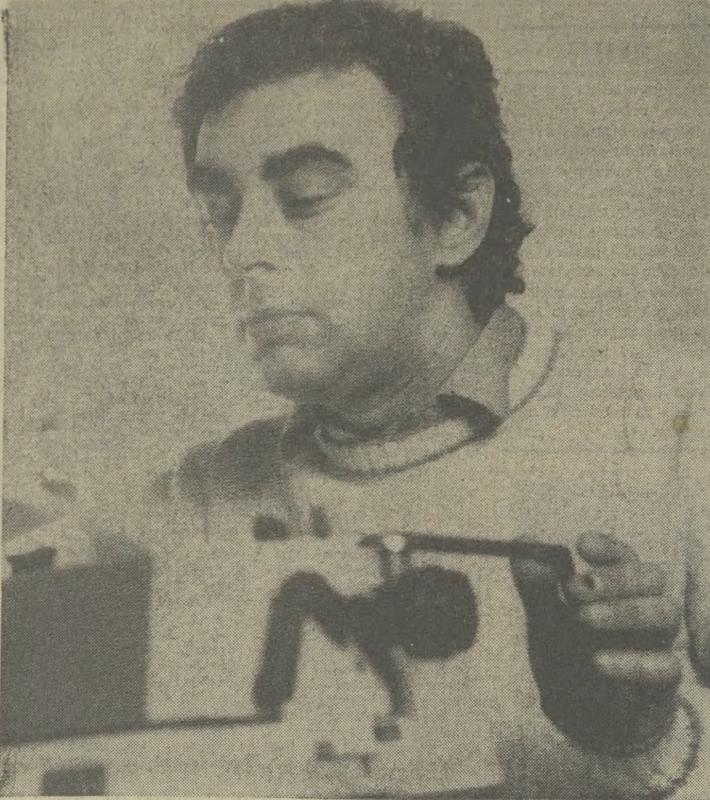
sna 28, Myszeczkowce 6, Solina 10, Wysowa 40, Rzeszów 1, Tarnów 3, Kraków 1, Dobczyce 1.

Charakterystyka pokrywy śnieżnej i warunki narciarskie: po ostatnich opadach śniegu pokrywa śnieżna znacznie wzrosła i wynosi w partiach szczytowych i na halach około 150 centymetrów. Silne wiatry utworzyły liczne zasy i nawisy śnieżne. Na całym obszarze Tatr występuje śnieg pusty i przwiany. Warunki narciarskie są dobre. Uwaga: po ostatnich opadach śniegu występuje alarm lawinowy.

### Mecz wyzwolenia Juwenia — Zwierzyniecki

W niedzielę o godz. 12. na stadionie Juweni przy ul. Na Bielnich 7 po raz 39. rozegrany zostanie mecz piłki nożnej z „ZWIERZYŃNIECKI”.

O godz. 9.30 przedstawiciele Zarządu obydwu klubów wraz z poczetami sztandarowymi złożą wiązanki kwiatów na Grodzku Nieznanego Żołnierza i Żołnierzy Radzieckich.



**ZBIGNIEW FIGAT** — publicysta „Panoramy”. Ur. 1946 we Wrocławiu, gdzie studiował fil. polską. W latach 1972—1976 był dziennikarzem w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, z którą nadal współpracuje. Przez pięć następných lat reporter „Magazynu Niedziela”, „Trybuny Robotniczej”. Autor wielu reportaży o tematyce społecznej, także słuchowisk radiowych, z których kilka zdobyło nagrody w ogólnopolskich konkursach. Od wiosny ubr. zajmuje się w „Panoramie” reportażem krajowym, najczęściej o tematyce społecznej.

Dwa, może już trzy lata temu, przed Świętami Wielkanocnymi, na katowickim bazarze ktoś kupił indyka. W tej samej sekundzie ktoś sprzedał oskubanego bociana.

# NIM ODLECĄ INDYKI DO CIEPŁYCH KRAJÓW

Bocian, jak wykazała sekcja zwłok w lecznicy zwierząt, w sąsiedztwie której mieszkam, może i by się nadawał do spóźnica (bociek z borówkami, proszę bardzo) niemniej pechowu natychmiast został weterynarom, a sam, wściekły, wpadł do pobliskiej apteki i poprosił o „coś na obójność”. Nie pamiętam co mu sprzedała mała sąsiadka, kierowniczka apteki, która opowiadała mi tę historię, w każdym razie jakoś ten człowiek doszedł do siebie i wyglądał na to, że będzie porozumiewał się z ludźmi normalnie a nie powtarzał ciągle kłę, kłę, na co się zanosiło.

W tamtym okresie liczbą oszustw w Polsce była mniejsza niż teraz i wynosiła 6 tysięcy w roku. Straty związane z oszustwami dochodziły do 80 milionów złotych a większość tych oszukańczych zdarzeń miała miejsce w dużych ośrodkach miejskich, tak jak ową zaskakującą zdarzenie — akt sprzedaży bociana jako indyka — na katowickim bazarze. Ów przedstawiciel placetwa domowego, jako przedmiot sporu nie figuruje w żadnych kartotekach, podobnie jak tysiące bardzo drobnych, codziennych oszustw, do których dochodzi, jako się rzekło, przede wszystkim w miastach. Wtedy, mieszczuchów rąbnęto na różny sposób, 5 tysięcy razy co zostało odnotowane w wydziale oszustw Komendy Głównej MO.

## Bez akapitu

Mysle akurat o gorliwych. To tacy co orientują się najlepiej, szpicie, dokładnie. Nie muszą niczego przemysliwać, analizować, bo a priori znają rozwiązania — wiedzą: co, gdzie, kiedy, jak? Można tylko owym obywatelom zazdrościć przebiegłości. Tego niezbyt bogatego — zwłaszcza w trudnych, skomplikowanych czasach — sprytu i chytrych. Nie przyjemniejszego niż żyć bez jakichkolwiek wątpliwości, które nie stępi meczą i dręczą osoby myślące. Tak się jakoś dziwnie składa, że w PRL nigdy nie brakowało gorliwych. Kierując się niby nadzwyczajnymi i oczywiście oficjalnymi idealami i hasłami potrafili zawsze coś jeszcze ulepszyć, udoskonalić. Tylko po to żeby się przychlebili, przypodobali a przy okazji sięgnęli po jakiś kaban czy gratyfikację. Najwięcej, bezkrytyczni emulkiery byli nie tylko gładzi, ale wręcz tuleni. No, bo każdy prominent —

brzmiał mentorsko — oszukiwano w ten sposób przede wszystkim nas. Jest to ten szczególny rodzaj oszustwa, w myśl założeń którego, właściciel nie oszukuje nie ludzi, lecz „ich”. Jak w przypadku „srebrnego interesu”, gdzie pewne sytuacje dokładnie ilustrują właśnie ową myśl materializującą się w „zrobieniu w konia” tych co trzeba.

„Judasz” to jest szczególnie rodzaju oszust — członek dużych gangów przemyślnych, utrzymujących się z przetrzutów na Zachód czegoś takiego jak srebrne styki, ginące w kopalniach i hutach. „Judasz” — nadaje celnikom towar. Jest tak, że statek ma odplynąć do Szwecji, celnicy przeglądają pokład i pomieszczają pod pokładem a „Judasz” cichutko podpowiada, że tuż przy rufie jest taka skrzynia, w niej puste worki ale pod nimi znajdują się już przetopione w sztabki, srebrne styki. Ponieważ wywóz srebra jest zabroniony, służba celna rzuca się na te skrzynie, robi się raban o pięć sztabek, podczas, gdy prawie pół tony styków jest na drugim końcu statku. Ci, którzy znają „Judasza” wiedzą, gdy już statek jest na pełnym morzu, że facet wypenił swe zadanie jak należy. Ci, którzy o niczym srebrnym nie wiedzieli, uważają go za świnię. „Judasz” to naprawdę hadna nazwa określająca rolę do zagrania w srebrzystym czymie. Ale to wszystko, o czym dotąd pisałem związane jest z działalnością większych grup przestępczych. Może ciekawsze będą działania

innych mentorów — oszukiwano w ten sposób przede wszystkim nas. Jest to ten szczególny rodzaj oszustwa, w myśl założeń którego, właściciel nie oszukuje nie ludzi, lecz „ich”. Jak w przypadku „srebrnego interesu”, gdzie pewne sytuacje dokładnie ilustrują właśnie ową myśl materializującą się w „zrobieniu w konia” tych co trzeba.

# TAK MYŚLĘ...

ni tego słowa — polega na mądrym stosowaniu prawa i szanowaniu go przez wszystkich. To nie jest tylko kwestia szanowania prawa przez milicjanta, prokuratora oraz sprawiedliwych wyroków w sądzie i sprawiedliwych decyzji administracyjnych. Myślę, że podobne rozumienie pojęcia: kultura prawnicza nie jest adekwatne do tego, czego trzeba oczekiwać. Tymczasem zbyt często — i to jest najbardziej irytujące — stosuje się następujący sposób rozumowania: skoro naczelnik gminy wydał decyzję niezgodną z moimi oczekiwaniami; skoro w prokuraturze umorzono śledztwo przeciwko — moim zdaniem — winnemu prominentowi Y, a sąd skazał tylko na dwa lata zobowiązania wolności tak mocno obciążonego — jak mi mówiono — pana N, to znaczy, że cała nasza sprawiedliwość nie jest warta funta klaków i można sobie ją lekceważyć. Jakże często spotykamy się z podobnym myśleniem. W dziejach naszego kraju mamy przykłady zarówno dobrych przepisów, układanych przez ludzi światłych z myślą o wykorzystaniu tych przepisów dla wszystkich obywateli, jak i nie mające nic wspólnego z rozsądkiem przykłady indywidualnego czy nawet zbiorowego łamania tychże potrzebnych przepisów. Przykłady wzywania o tolerancję dla swoich poglądów, a zarazem niewykłaj zawziętości wobec poglądów cudzych, innych od naszego sposobu myślenia. Myślę, że niewiele jest takich profesji, w których te skrajności byłyby tak często ujawniane jak w mojej i moich kolegów pracy.

## HENRYK SOLGA

prokurator wojewódzki w Krakowie — specjalnie dla „GK”

Spotkałem się kiedyś z zarzutem — nie jest chyba ważne, przez kogo wygłoszonym — że prokuratorzy przed Sierpniem zawiedli społeczne zaufanie, a później, po Sierpniu zaczęli je szybko nadrabiać, tu i tam sięgając prominentów i w sądzie domagając się dla nich surowych wyroków. Myślę, że jest w tym powiedzeniu sporo przesady, bo ten prokurator, który chciał swoją pracę traktować serio, zgodnie z jego obowiązkiem nie był ani mniej wiarygodny przed Sierpniem, ani po Sierpniu, podobnie myślał w tym niezwykle skomplikowanym okresie, jakim był stan wojenny i podobnie powinien, podobnie musi myśleć dzisiaj. Przez lata pracy w krakowskiej prokuraturze wiedziałem jedno: u nas słowo prokurator znaczyło dużo. Wykrywanie w Krakowie afery były przez niektórych prominentów z ówczesnej władzy traktowane jak wstyd dla szacownego miasta. Zarzucano nam nadgorliwość i niemięskoczność, ale nierzadko słyszałem, że sąsiedzi politycznie a raczej szukanie — tak też mówiono — pokłasku u spo-

leczeństwa. A tymczasem to, co udawało nam się wykryć i przedstawić sądowi było tylko fragmentem tego, o czym wiedzieliśmy, a nie krytykując nas za opanoszenie. Może wydać się to śmieszne, ale brałismsy ciągi podwójnie: niektórzy przedstawiciele władzy krytykowali nas za skądolność dla budowy drugiej Polski nadgorliwość, a społeczeństwo uważało, że wielu spraw nie chcemy czy też nie możemy dostrzec.

Kiedy tak się zastanawiam nad tymi tak bardzo skrajnymi ocenami, to myślę, że nie są dla nas wcale niekorzystne. Pierwszą chciałbym zawsze odbierać jako komplement, a społecznie niezadowolone — widzieć wyłącznie w kategoriach mobilizacji do jeszcze lepszej pracy. Są oczywiście pewne „ale”...

Nadgorliwość, myślę, może być przydatna społecznie, pod warunkiem, że nie wiąże się z uzyskaniem sukcesów za wszelką cenę, przed prywatem słowa „cel” w zderzeniu ze słowami „uświęcanie środków”.

Trzeba tu jeszcze jedną rzecz chyba powiedzieć — otóż z wyjątkiem czynności śledczych, zawsze i wszędzie objętych tajemnicą, praca prokuratora, jego decyzje i motywacje tych decyzji nie powinny stanowić tabu. Nie może być mowy więc o ucinaniu dyskusji argumentem: taką podjęto decyzję bo nam się tak podoba! Takie odpowiedzi ustawiają prokuraturę ponad system praworządności, ponad zasadami demokratycznymi, którymi chcemy się szczyścić w naszym kraju. Ordynaryjnie myślenie przedstawicieli aparatu sięgania reprezentowali, a bywa, reprezentują poglądy, że prokurator nikomu nie powinien się tłumaczyć z decyzji o zastosowaniu aresztu tymczasowego, bo to jest jego i tylko jego sprawa, nie podlegająca ocenie. Myślę inaczej — motywacje decyzji powinny być znane możliwie szeroko, bo tylko wówczas uzyskując społeczną aprobata dla poczynań prokuratorów. Nie ma bowiem społeczeństwa, które nie uznawałoby konieczności odseparowania, nawet przed procesem ludzi w ewidentny sposób łamiących prawo, na co dzień skądolliwych i niebezpiecznych. Społeczeństwo w swoich żądaniach sięga o wiele dalej od możliwości prokuratora. Iż to razy, podczas spotkań publicznych z towarzyszkami spotkałem się z uwagami o tolerowaniu łapownictwa np. wśród lekarzy czy urzędników administracji, o patreniu przez palce na działalność spekulantów na targowiskach czy tak zwanych „koników” w okolicach sklepów „Pewexu”. Z jednych pytań przebiega ironia, z innych złościwość czy nawet agresywność — Bo jak prokurator może nie wiedzieć, skoro w szpitalu wszyscy mówią, że lekarz X nie rozpocznie operacji bez wreczenie mu dwustu dolarów? — Co to znaczy, że prokurator nie widzi handlarza dewizami, skoro przechodząc przez Rynek Główny można stale widzieć te same koniokie geby i słyszeć informację „sprzedaje, kupuje...” I muszę po sto razy tłumaczyć, że określenie „wszyscy mówią” nie wystarczy na postawienie zarzutu, skoro tego nie ujawni ten, który rzeczywiście dał mu pieniądze. Handlarze dewizami, tak odwiecznie krytykowanymi egzystują, tak odwiecznie społecznie. Drażni mnie więc obłudne wzywianie do tepienia spekulantów wszelkimi siłami i środkami, a równocześnie wspieranie ich na targowiskach, w melinach i wszędzie tam, gdzie się pojawiają.

Mówimy czasem o kulturze prawnej, która — w najszerszym pojęciu i ocenie —

### w duecie

zwłaszcza, że już bardziej dotyczą naszej codziennej szarówki, chleba powszedniego, że tak powiem.

Oto w kraju rusza dwóch „trowców”. Kiedyś dość długo nimi jeździłem po Europie, z kierowcami TIR, nie z tymi „trowcami”, o których za chwilę. Otóż jeżdżąc z ładunkami po wielkich autostradach RFN, Belgii, Francji, Włoch, Austrii, zatrzymujemy się nawet w Monte Carlo (nie oszukuję ale i też się nie

chwałę) poznałem tych ludzi przede wszystkim jako naderbanych doświadczonego kierowców. Ci, o których mówię teraz — „trowcy” — wyruszają w duecie w Polskę jeżdżąc „trowcami”. Jeszcze w grudniu przesyłali sygnał z jednego z lubelskich szpitali, że ośwem trafili i tam z tą samą ofertą. O co chodziło? Otóż dwóch panów z województwa, w której mieli bardzo fajne zachodnie kombinatory, firmowe czapczki, przychodziło do szpitala. W Kielcach, we Wrocławiu — jeszcze gdzieś no i w tym Lublinie. Wchodzili do szpitala, pytali się o dyrektora i mówili, że stoją na parkingu pod dworcem a w wozie mają leki — dary z RFN, powiedzieli. W porządku, mówił dyrektor, co tam jest? I wtedy dzielni „trowcy” pokazywali lewe listy przewozowe, z których wynikało, że to są naprawdę świetnymi „Mikolajami i dyrektor „zagadzał” się przyjąć te pół tony opatrunków, lekarstw, które miały być jutro podane w szpitalu. Dyrektor odchodził z nami dzielni „trowcy” wzbudzi podziw i szacunek średniego personelu, najczęściej pięknych pielęgniareczek, które nie miały problemów z odpowiedzią na pytanie czy reflektują na rajstopy, czy kolodaj, inne fatalaszki hurttem kupione na Zachodzie. Robił się prawdziwy wrzask w szpitalach, która, ile, czego chce i za ile, aż w końcu jeden z „trowców” decydował: „Zrobicie, panie, normalną listę, podajcie ile, która, czego chce, pozbiierzcie pieniądze, które prześlemy facetowi w

taki już przywilej prominenta — lubi zachwyty i poklony. Lubi być podziwiany. Tylko czy zastanawiamy się ile szkód moralnych i materialnych zawiądujemy gorliwcom. Tym wszystkim, którzy zawsze dobrze wiedzieli komu podpowiadać i co podpowiadać. Nietrudno ustalić, nie będąc ani psychologiem ani socjologiem k'im najczęściej bywa, lub z jakich kręgów wywodzi się gorliwość. Najogólniej rzecz ujmując są to ludzie mierni, którzy całą energię i siły tracą na to żeby się jakoś — bez względu na metody — wywyższyć. Nielatwo przecięć pokonać konkurenta, rywalka, który akurat jest mądrzejszy, solidniejszy, uczciwszy. Każdy gorliwość — to oczywiście — musi cierpieć na ciężką chorobę jaką jest zazdrość, zawiść. To ona wywołuje pragnienie imponowania i posiadania. Tutaj krok już tylko do pragnień i marzeń o możliwościach decydowania, zarządzania, kierowania. No a ponieważ megalomania chadza w parze z kompleksami, więc wszelkie niedomogi umysłu trzeba nadrabiać emulkiertwem. Iż to nonsensowne i głupot zawiązcząca w PRL tym wszystkim gorliwym, pozbawionym jakiegokolwiek refleksji nad zawiłosciami życia społecznego-gospodarczego a także politycznego. To ei dla których wszystko było oczywiste i proste, choć w rzeczywistości było skomplikowane i złożone. Na upartego można dowiedzieć, że kostka Erne Rubika nie jest niczym nadzwyczajnym. Tymczasem tenże inżynier, a nie dyktant Erne Rubik tak powiedział „Życiu Warszawy”: „Gdy rozwiązujemy tę łamięlowkę, natrafiamy na problemy, z jakimi nie spotykamy się gdzie indziej. Kostka urasta do niezwykle złożonego problemu. Żeby go rozwiązać musimy postępować stadiami i tak jak budując dom — etapami piąć się w górę. Z jedną różnicą: żeby

BRUNON RAJCA

Niebawem w rubryce „TAK MYŚLĘ” wypowiedział się: polonista, dr ZBIGNIEW SIATKOWSKI, krytyk, prof. ARTUR SANDAUER, publicysta RYSZARD WOJNA, naczelny redaktor „Życia Warszawy” ZDZISŁAW MORAWSKI, prezes ZG SD PRL KLEMENS KRZYŻAGORSKI, naczelny redaktor „Expresu Wieczornego” RYSZARD LUKASIEWICZ, pisarz TADEUSZ HOŁUJ, krytyk JAN PAWEŁ GAWLIK, naczelny redaktor „Panoramy” HENRYK SLEZIOŃSKI.

# Lekcje minionych kryzysów

**ZDZISŁAW SŁOWIK**, publicysta, autor wielu publikacji dotyczących spraw ideologicznych pracował w „Nowych Drogach”, był sekretarzem odpowiedzialnym Wydawnictwa „Książka i Wiedza”, naczelnym redaktorem „Argumentów”; obecnie pracownik Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu Komitetu Centralnego Partii.

Jeśli tak trafna, a równocześnie tak merytorycznie istotną jest wypowiedziana niedawno opinia, że dzień, w którym zapomniemy o przyczynach naszego obecnego kryzysu będzie oznaczał początek kryzysu następnego, to tym bardziej ważną jest potrzeba głębokiego namysłu nad źródłami, następstwami i wnioskami płynącymi ze społecznych protestów tak rozlegle dezintegrujących życie Polski powojennej.

Próby takiego namysłu były oczywiście w przeszłości podejmowane przez ludzi nauki i publicystów, przez front ideologiczny partii. Inicjujące wszelkie analizy i prace badawcze ograniczały się w zasadzie do opisu wydarzeń i zjawisk, nie docierając do głębszych pokładów rodzyczej sprzeczności i konfliktów społecznych. Ponadto całość podejmowanych inicjatyw intelektualnych otaczała atmosfera swoistej wstydlivosti płynąca z przeświadczenia, iż socjalizm ma być ustrojem ułonnym od wszelkich sprzeczności i konfliktów, wszelkich trudności i błędów. Nie dziwne, że poważne przesilenie wewnątrzpartyjne, jakie miało miejsce latami 1948 r., a następnie wydarzenia 1956, 1968, 1970 i 1976 roku nie doznały się należnych, pogłębionych analiz, co niewątpliwie wywarło znaczny wpływ na powtarzalność kryzysów, wskutek nieeliminowania rodzących je przyczyn.

Dopiero kryzys, jaki z ogromną siłą ujawnił się latami 1980 roku i wstrząsnął wszystkimi niemal dziedzinami życia narodowego stał się impulsem jakościowo nowego podejścia do analiz i badań sprzeczności oraz konfliktów społecznych. Podjęte inicjatywy badawcze nabrały rozmachu i uzyskały wybitne wsparcie w uchwalech IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, w których stwierdzono, iż jednym z ważnych warunków wiarygodności partii i jej programu socjalistycznej odnowy jest gruntowne i rzetelne wyjaśnienie wszystkich dramatycznych wydarzeń w powojennej historii kraju, zwłaszcza zaś najbardziej bolesnych tragedii października 1956 r. i tragedii grudniowej 1970 r. a także Wyrzuceniu Zjazdu z siedziby Komitetu Centralnego do powołania komisji dla zbadania wszystkich okoliczności i faktów, które doprowadziły do tych dramatycznych konfliktów.

W niedługim czasie po Zjeździe została powołana taka komisja złożona z 36 osób, a jej przewodnictwem powierzono członkowi Biura Politycznego KC, prof. dr Hieronimowi Kubiakowi.

Równoległe z pracami komisji, których pierwsza, podstawowa faza została zakończona latami 1982 r. w postaci opracowania syntetycznego dokumentu przedstawionego kierownictwu partii i przez to kierownictwo wstępnie już rozpatrzonego, toczyła się i toczy nadal na łamach prasy i czasopiśmie publicystyczna wymiana poglądów na temat przyczyn konfliktów społecznych w naszym kraju i wynikających z nich wniosków. Do 13 grudnia 1981 r. próbowały włączyć się do tej wymiany poglądów osoby i grupy, które wykorzystując klimat społecznego wzbурzenia, podjęły niepożądaną w słowach kampanię nienawiści wymierzoną przeciwko wszystkiemu co dokonało się w Polsce powojennej, co wiązało się w najmniejszym stopniu z inicjatywami władzy partii i socjalistycznej władzy. Ogłaszając „nieretoryczną” i „immanentnie złą” autorzy tych opinii uznali, iż takich „tez” nie ma potrzeby w ogóle udawadniać.

Nie poczuli się zwolnieni od trudu poważnego namysłu nad powstałą sytuacją uczeni i publicyści, którzy nie poddając się ówczesnej atmosferze, rozpoczęli analizy prowadzące do wykrycia rzeczywistych przyczyn wywołujących nasze powojenne kryzysy. Ale podążając taką drogą należało nie tylko odrzucić tezy deklarowanych przeciwników socjalizmu, lecz także opinie i sądy uproszczone, wskazujące na te czy inne osoby, jako winne wszystkiemu ziu lub na jakies nieomal fatum.

W wyjaśnianiu kryzysów społecznych takie i podobne opinie okazały się niesety małą przydatne, podobnie jak wskazywanie na różne, w istocie incydentalne przyczyny mające być źródłem sprzeczności i konfliktów. Istota sprowadza się bowiem do potrzeby zrekonstruowania mechanizmu wywołującego kryzysy, a w ramach tego mechanizmu o wyróżnieniu zarówno czynników określanych jako obiektywne, odzwierciedlających prawidłowości procesu historycznego, jak i czynników subiektywnych czyli działań ludzkich.

Wśród warunków obiektywnych, w których rozpoczynało się i kontynuowano budowę socjalizmu w Polsce, znajdujemy takie, które wywodzą się z dziedzictwa historii oraz takie, które w większym stopniu odzwierciedlają realia stanu aktualnego, a niezależnie od tego również takie, które przyniosło ze sobą podjęte zadanie przekształcenia socjalistycznych. Chodzi tutaj zarówno o niski poziom startu do budowy nowego ustroju w Polsce jak i o to, iż już w okresie powojennym kraj znalazł się w szybko i dynamicznie rozwijającym się świecie, w sytuacji sukcesów gospodarczych tych krajów, które nie musiały przewyższać w takim stopniu jak Polska niesionego przez historię zacofania. Ponadto przez społeczeństwo koszty swego rodzaju pierwotnej akumulacji nacelowanej na unowocześnienie struktury społecznej odczuwane były, jak trafnie zauważa prof. Jerzy Topolski, tym silniej im dalej było od okresu entuzjastycznej powojennej odbudowy oraz im większe okazywały się wpływy na aspiracje życiowe krajów wysoko rozwiniętych.

W rekonstruowanych tutaj dyskusjach na temat źródeł sprzeczności i napięć społecznych nie sposób oczywiście pominać wątku, nazwijmy go, personalnego. Chodzi tutaj o szczególną odpowiedzialność przywódców partii i państwa, z nazwiskami, których społeczeństwo wiązało swoje nadzieje i oczekiwanie zmian na lepsze, a zarazem wszechstronny rozwój kraju. Tak było w przypadku Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. Okazany im, zwłaszcza temu pierwszemu, wielki kredyt zaufania został w istocie zmarłotrawiony. Obaj ci przywódcy, a z nazwiskami ich łączy się blisko dwie trzecie powojennych dziejów odrodzonej Polski, nie potrafili bowiem zrozumieć opisanego wcześniej mechanizmu powodującego kryzysy, nie wyciągali wniosków ze sprzeczności i konfliktów społecznych jakie już miały miejsce (dotyczy to szczególnie kierownictwa politycznego Polski lat siedemdziesiątych).

Konsekwencją uchylania się lub też niezłowności kierownictw polityczno-decyzyjnych państwa do wychodzenia na przeciw procesom zachodzącym w rozwoju społecznym było pojawienie się zjawiska, które można nazwać kumulacją kryzysów. Owa kumulacja kryzysu wystąpiła ze szczególną siłą od samego początku wydarzeń sierpnia 1980 roku. Chodzi tutaj o to, że sprawy do rozwiązania wysuwane w toku poszczególnych kryzysów rozwiązywane były tylko częściowo, przy czym zwykle po krótkim czasie wracano do dawnych błędów, bądź wielu z nich nie rozwiązywano w ogóle.



## KOESPONDENCJE

Od marca ub. r. kiedy to do władzy w Gwatemali doszedł w wyniku przewrotu wojskowego gen. Efraim Montt nie ustają zbrojne wystąpienia czterech ugrupowań partyzanckich. Jedne z nich Zbrojne Siły Powstańcze (FAR) przeprowadziły w 1982 r. 763 akcje w różnych rejonach kraju, eliminując 377 członków sił reżimowych.

W dokumencie opracowanym przez FAR stwierdza się, że trwa umocnienie się gwałtemalskiego ruchu rewolucyjnego, siabną natomiast plany antypartyzanckie admirałistracji amerykańskiej, którzy nie chcieli podać swoich nazwisk, przewiduje się, że USA wkrótce zaczną dostarczać Gwatemali wyposażenia do helikopterów, które mają być użyte do walki z partyzantami.

W rekonstruowanych tutaj dyskusjach na temat źródeł sprzeczności i napięć społecznych nie sposób oczywiście pominać wątku, nazwijmy go, personalnego. Chodzi tutaj o szczególną odpowiedzialność przywódców partii i państwa, z nazwiskami, których społeczeństwo wiązało swoje nadzieje i oczekiwanie zmian na lepsze, a zarazem wszechstronny rozwój kraju.

## MILITARIA

Przed trzema laty podczas brusselskiej narady państwa NATO zgodziły się na rozmieszczenie 108 rakiet „Pershing II” i 572 rakiet samosterujących. Zgodę uzależnili jednak od wysroku rokowań między ZSR i USA.

Niewielu dyplomatów w Genewie spodziewa się, że rakiety te zostaną rozmieszczone do końca tego roku. Spowodowane to jest opóźnieniami w produkcji. Przewidywano przeprowadzenie 14 prób badawczych i 14 doświadczeń. Pierwszy lot na odległość 1300 km zakończył się po 17 sekundach (wyliczył paliwa). Podobnie nieudane były następne próby.

Zasadniczą różnicą między „Pershingami” a raketami międzykontynentalnymi polega na ilości czasu potrzebnego do ostrzeżenia. W wypadku rakiety międzykontynentalnej wynosi on 15-18 minut, zaś przy raketach średniego zasięgu skracają się on do 5-6 minut.

Na razie jednak Biały Dom skreślił 508 mln dolarów na budowę tych rakiet, do czasu gdy konstruktorzy udowodnią, że są one zdolne wystartować i dolecieć do celu.



## PRZYPOMINAMY

Pierwszy i jak dotąd jedyny sztuczny kanał łączący Ocean Atlantyczny i Spokojny, zaprojektowany przez F. de Lessepsa w latach 1881-89, zbudowany przez USA 1904-1914. Przedmiot sporu między Kolumbią i USA 1901-21 oraz Panamą i USA od stycznia 1964 r. W tym też roku doszło do starcia między studentami panamskimi a Amerykanami, którzy zerwali flagę narodową. Spowodowało to okresowe zawieszenie stosunków dyplomatycznych i debata nad skazaniem Panamę w Radzie Bezpieczeństwa. We wrześniu 1965 r. USA i Panama we wspólnej deklaracji zapowiedziały opracowanie nowego układu, Panamę nie czekając na wyniki rokowań proklamowała 21. 09. 1966 w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przejęcie praw suwerennych nad strażką kanału, co jednak w niczym nie zmieniło stanu rzeczy, gdyż kanał nadal pozostaje pod administracją USA.

## POWIEDZIEMI

Podczas spotkania z dziennikarzami i sekretarz KC KP Kuby, przewodniczący Rady Państwa oraz Rady Ministrów, Fidel Castro powiedział: „Większość państw Ameryki Łacińskiej i innych kontynentów jest zainteresowana pokojowym uregulowaniem konfliktu środkowoamerykańskiego. Jednakże główną przeszkodą na drodze do pokoju są USA, które uporczywie przeciwstawiają się rozbrojeniu w tym regionie. Waszyngton dąży do wyniszczenia sił patriotycznych Ameryki Środkowej, aby powstrzymać proces wyzwolenia w tym regionie.”

Przywódcą kubański zdecydowanie odrzucił wymysł propagandy amerykańskiej o rzekomych udzielaniu pomocy siłom powstańczym przez ZSR i Kube.

„Siły rewolucyjne Ameryki Środkowej mają własną politykę i taktykę, występującą z doniosłymi inicjatywami pokojowego uregulowania konfliktu.”

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

## FINANSE

Dopiero w minionych miesiącach prawda na temat światowego zadłużenia i grozących światu skutków tego zjawiska zaczęła docierać do amerykańskich ekspertów. Okazało się, że zadłużenie światowe osiągnęło monstrualny poziom 706 mld dolarów. Okazało się także, że 6 najbardziej zadłużonych krajów to Brazylia 87 mld dolarów, Meksyk 82, Argentyna 43, Korea Południowa 36, Wenezuela 28 i Izrael 26 mld dolarów.

## ROKOWANIA

Gdy pod koniec ubiegłego roku doszło do pierwszej rundy rozmów libańsko-izraelskich, wiadomo było, że będą one długotrwałe. Rząd libański domaga się wycofania wojsk izraelskich ze swoich ziem. Tymczasem Izrael nie ma zamiaru tego uczynić zanim nie zostanie zaakceptowany cały pakiet jego warunków. Szerzenie przy tym pojęciem, które ma wszystko wyjaśnić: bezpieczeństwo Izraela.

W związku z brakiem postępu w rozmowach prasa izraelska sugeruje, że Stany Zjednoczone mogą odłożyć wizytę premiera Begin w Waszyngtonie. Jednak rzecznik rządowy odrzucił te doniesienia izraelskich ze swoich ziem. Tymczasem Izrael nie ma zamiaru tego uczynić zanim nie zostanie zaakceptowany cały pakiet jego warunków.

## SPORY

„Będziemy łowić tam gdzie jest ryba” — twierdzą duńscy rybacy, których w przemyśle rybołówczym pracuje ok. 100 tys. bezpośrednio zatrudnionych. Dania zaś jest trzecim po USA i Japonii eksporterem ryb na świecie. Głównymi aktorami „sporu o ryby” są Duńczycy i Brytyjczycy. W ostatnich dniach grudnia ub. r. Dania odrzuciła ostatecznie porozumienie połowowe, które zaakceptowały pozostałe państwa EWG. Przewidziana dla Kopenhagi część połowowa 23 proc. wydała się Duńczykom za małą. Tym bardziej, że Brytyjczycy otrzymali 35 proc. Z dnem 1 bm. Duńczycy zostali pozbawieni prawa połowów na wszystkich wodach brytyjskich w pasie 12 mil i ostrzeżono ich, że marynarka wojenna postawiona została w stan ostrego przygotowania.

## ODGŁOSY

Jej głównym atutem wyborczym jest to też — jak pisze AFP — zręczne kontruderzenie wobec planów labourystów, którzy chcą obarczyć rząd za wybuch kryzysu falklandzkiego oraz obwiniać rząd o spowodowanie rekordowo wysokiego bezrobocia.

W Argentynie wizyta ta wywołała niezwykle negatywną reakcję. Rzecznik prezydenta oświadczył, że jest to „nowym aktem prowokacji i arogancji”. Obecność ta potwierdza fakt, że „jedynym tytułem Brytyjczyków do tej wyspy jest siła”. Nie wiadomo co ta wizyta dała 1800 mieszkańcom Archipelagu.

## MEDYCINA

W krwi chorych na serce wykryto pewien nowy składnik, dzięki czemu w ciągu 10 lat być może wyprodukuje się szpecionkę pozwalającą zwalczać choroby układu krążenia, a w każdym razie opracować metodę wykrywania podatności na choroby tego typu u osób 20-letnich. Informacja przedi dr Vijay Kakkara, dyrektor instytutu d/s zakrzepicy w szkole medycznej przy londyńskim „King's Hospital”.

Zdaniem Kakkara, składnik, który wykryto, ma swój udział w powodowaniu śmierci jednej czwartej ofiar chorób serca przed ukończeniem 65 roku życia.

Zadaniem naukowców będzie po pierwsze rozwiąć bakterie, które tworzą nowy składnik, a następnie znaleźć szpecionkę, która będzie ją skutecznie zabijała.

Dr Kakkara jest zdania, że wykryty w 1916 r. enzym o nazwie heparin zasadniczo wpływa na ograniczenie możliwości tworzenia się skrzepów krwi, jeśli podawać go pacjentom przed i po dokonaniu operacji. Spośród 450 pacjentów badanych pod kierunkiem Kakkara połowie podało enzym. W grupie tej zanotowano tylko trzy wypadki śmiertelne na skutek powstania skrzepów. Drugiej połowie badanych heparinu nie podawano. Wypadków śmiertelnych zanotowano tu 16.

Po ustaleniu tego faktu, amerykańskie towarzystwo d/s serca zalecało chirurgom podawanie heparinu przy większych operacjach.

## KOSZTY

Najwyższe na świecie czynsze za pomieszczenia biurowe w centrum miasta płaci się w Londynie. Także opłaty za lokale mieszkalne plasują stolicę Wielkiej Brytanii w światowej czołówce.

Wynajem trzypokojowego mieszkania w dobrej dzielnicy Londynu może kosztować 300 i więcej funtów tygodniowo.

## CO PISZĄ INNI

„Was Amerykanów polskiego pochodzenia szczególnie interesuje stosunek Stanów Zjednoczonych do Polski. Trudno jest nam rozdzielić sprawę polityki zagranicznej Waszyngtonu od losów Polski, gdy sankcje biją w cały naród.” („Dziennik Polski” — Detroit)

„Według słów Vogla — Andropow wyeksponował dążenie Kraju Rad do osłabienia postępu w zakresie polityki kontroli zbrojeń. Jednocześnie wyraził on sceptycyzm czy Stany Zjednoczone rzeczywiście dążą do ograniczenia broni rakietowej średniego zasięgu.” („General Anzeiger”)

„Perspektywy gospodarcze głównych krajów europejskich są nadal mroczne. Mało jest oznak wznowienia wzrostu, a wiele problemów pozostaje nie rozwiązanych.” („Financial Times”)

„Po okresie wysokich notowań funta w 1979-1980 r. w następstwie dojścia M. Thatcher do władzy, pieniądź brytyjski stracił na wartości 13 proc. od października w stosunku do marki zachodniemieckiej i franka francuskiego, 19 proc. w stosunku do japońskiego jena, 15 proc. w stosunku do franka szwajcarskiego i 7 proc. w stosunku do dolara.” („Reuter”)

## PERSONALIA

HANS JOCHEN VOGEL socjaldemokratyczny kandydat na kandydata RFN nie jest postacią nową w krajoznawstwie politycznym nad Renem. Mając 34 lata został burmistrzem Monachium zdobywając 64 proc. głosów. Potem dał się poznać w rządzie H. Schmidta jako solidny minister budownictwa, a potem szef w ministerstwie sprawiedliwości (prawnik z wykształcenia).

Nic więc dziwnego, że już przed paru laty wymieniany był na pierwszym miejscu wśród kandydatów na stanowiska szefa frakcji parlamentarnej, szefa partii, szefa rządu. W Bonn cenią 56-letniego H. J. Vogla za pracowitość, solidność i elastyczność w podchodzeniu do wielu najtrudniejszych problemów. Za mankament uważa się jego zbytnią powagę.

Jego ostatnia 7-dniowa wyprawa do Waszyngtonu, Moskwy i Paryża została przez prasę zachodniemiecką oceniona bardzo różnie. M. in. „Nordwest Zeitung” pisze: „Stato się jasne, że Vogel odbiega zarówno od linii swego przyjaciel partyjnego H. Schmidta, jak również od linii programu wyborczego SPD, który ma być wkrótce uchwalony”.

Zdaniem „Hannoversche Allgemeine Zeitung”, jest wątpliwe czy 6 marca Vogel zanotuje jakies korzyści płynące z działań na międzynarodowej arenie. Brak bowiem „uchwytnych rezultatów”.

Wynajem trzypokojowego mieszkania w dobrej dzielnicy Londynu może kosztować 300 i więcej funtów tygodniowo.

## SWIAT SIE SMIEJE



„Daily Word” — Panowie, dziesięć takich rakiet wystarczy do zniszczenia świata, a jak kupicie pięćset damy wam rabat.

ZDZISŁAW SŁOWIK

To przedsięwzięcie ma jedną rzecz niewątpliwie udaną — mianowicie nazwę. Reszta jest natomiast sumą niewiadomych. Mowa, rzecz prosta, o Teatrze Rzeczypospolitej. Trudno o lepsze hasło wywoławcze. O bardziej ambitną zapowiedź. Mieści się ona tuż obok Teatru Narodowego i wyprzedaża o dwie długości Teatr Polski. Pobrzmiewa w niej chwala dawnej Rzeczypospolitej — gdy była jeszcze własnością Obojga Narodów — i stygnie się w niej oddech współczesności. Gdy jednak Teatr Narodowy obok swojej nazwy i instytucjonalnego bytu przy placu Teatralnym w Warszawie jest jeszcze teatrem narodowym — obecnym w dziełach Schillera, Horzycy, Korzeniowskiego, Axera, Dejmki, Swinarskiego czy Hanuszkiewicza — gdy Teatr Polski założony przez Arnolda Szyfmana a prowadzony dziś przez wspomnianego już realizatora „Historii” o chwalebnych zmarłych wstąpieniu — „Gry o Narodzinach i Męce” ma w ciągłości i dorobku sceny narodowej swoje ważne miejsce, pozostaje otwarte pytanie czy chce być — i czym być może Teatr Rzeczypospolitej.

Odpowiedź wydaje się prosta. Wielokrotnie formułował ją organizator, a jak się zdaje również przyszły dyrektor tej placówki — Andrzej Cybulski. Teatr Rzeczypospolitej chce być mianowicie preterentem i animatorem życia teatralnego w Polsce. Chce pokazywać dorobek wszystkich żyjących scen — pod warunkiem, że dorobek ten wart jest pokazania — i chce sceny te bezpośrednio stymulować. Owoce tych działań oglądać będzie można nie tylko na warszawskich scenach lub też na jednej scenie Teatru Rzeczypospolitej, ale i w innych miastach naszego kraju. Nastąpi ogromne ożywienie życia teatralnego. Artyści z Krakowa grać będą prawnikiem Żeranją, Wybrzeże gościć będzie w Krakowie, a dyrektor Smołewski otrzyma poleżonego protektora dla tarnowskich inicjatyw i grać będzie wszędzie — jeśli przyzwoli

# Niewiadoma

na to powołana przez dyr. Cybulskiego Komisja Artystyczna.

Jest to bezsprzecznie piękna wizja. Ruch. Życie. Inicjatywa. Poruszy się zastają sadzawka polskiej sceny i wstąpi w nią nowy duch — duch dyr. Cybulskiego, wspierany przez protektorów i twórców idei. Z obserwacji moich wynika jednak niezbitnie, że podobne pomysły już jakby pojawiały się tu i ówdzie w polskim życiu teatralnym. Były nawet częściowo realizowane przez różnych antrepreneurów i dyrektorów — od Bogusławskiego poczynając na dyr. Bilczaku z Wybrzeża i dyr. Marszyskim z Teatru Dramatycznego kończąc. Z obywatelskiego doświadczenia wiem ponadto, że nasiliły się one w ostatnim dwudziestoleciu i nastąpiła nawet inflacja festiwałów — ostro krytykowaną przez obrońców równowagi. Wiem też — a jakże — jak wielkim świętem była dla polskiej sceny i warszawskiej publiczności koronna impreza tego roku: Warszawskie Spotkania Teatralne, zwłaszcza, gdy grano na niej krakowskie „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” i „Wyzwolenie” w reżyserii Konrada Swinarskiego lub gdy prezentowano nasze „Biesy” i „Noc listopadową”. Wiem ponadto, że wielkie to warszawskie święto ograniczało czasem do czterech, aleśniej prezentacji nie przez oszczędność, ale... przez brak kandydatów. Przez brak spektakli zasługujących na uczestnictwo w ukoronowaniu sezonu. A działało się to parę lat temu, gdy nie mówiono głośno o kryzysie i gdy na pewno mocniej bil jeszcze puls polskiej sceny. Co zatem Teatr Rzeczypospolitej zamierza poka-

zać dziś lub jutro? Z czym przyjdzie i czym porwać warszawską widowńnię? Czy rzecz jest skrojona na miarę sił, czy siły obliczane są — jak zwykle u nas — na zamiary?

Pełnić powinien Obserwatora i ciesząc się nieuzasadnionym, a nawet lekkomyślnym zaufaniem niektórych przynajmniej organizatorów życia teatralnego w Polsce, wiem ponadto, że wielu z nich próbowało od lat realizować atrakcyjną ideę wymiany scen i przedstawień — ale skutki tej akcji byłyby zawsze więcej niż skromne. Bywały więcej niż skromne nie dlatego, że brakowało pieniędzy. W kulturze zawsze — nawet w epoce dynamicznego rozwoju — odczuwano się istnienie niezbyt kusej koldry, a wyjazdy wielkich zespołów są przedsięwzięciem kosztownym. Jak będą kalkulowały się w dobre kryzysy? Jaki w ogóle — przy uruchomianym właśnie Funduszu Rozwoju Kultury — okaże się bilans naszych potrzeb i możliwości na tej płaszczyźnie życia, nie tylko w kategorii teatrów, ale przede wszystkim bibliotek, wydawnictw, fonografii, kinematografii i kinofikacji, plastyki, ruchu amatorskiego i domów kultury, czyli wszędzie tam, gdzie tworzą się lub zamierają — żywotne impulsy życia umysłowego naszego społeczeństwa, prawdziwe podwaliny społecznej świadomości?

Nie wolno poruszać się w tym na oślep. Nie wolno hoidować zasadzie „jako to będzie”. Dlatego obok ambitnych zamierzeń programowych dyr. Andrzeja Cybulskiego, obok inicjatyw wydawniczych i innych dublujących istniejące już instytucje — i możliwości twórcze, potrzebny nam jest jeszcze niechby nawet wstępny i z natury rzeczy ogólny kosztorys tego teatru. Kosztorys jego zamierzeń, rozpisany na miesiące i lata, i kosztorys alternatywnych rozwiązań, bo może — są również tańsze rozwiązania?

Potrzebne jest nam to wszystko, ponieważ istnieje dyscyplina, której wprowadzenie nikt nie nazywa — chociaż się w niej porusza — a którą nazywać by należało ekonomią kultury. Ekonomia kultury to nie innego jak zależność między nakładem a efektem analizowania nie w kategoriach metafizyki, ale w świecie realiów społecznych i finansowych, przy pomocy narzędzi bliższych zarówno racjonalnemu myśleniu jak i potwierdzających wewnętrzna suwerenność ocenianego. Suwerenność wobec dorobku i hierarchii zainteresowanych twórców. To szukanie najszybszych, najuczciwszych rozwiązań, ponieważ ekonomia ta kryje w swoich prawidłowościach również pewien skutek moralny — wprowadza mianowicie pojęcie przywołań. Wiedzą o nim sporo artyści różnych dyscyplin, chociaż, nie zawsze przynajmniej do teory wiedzy. Bo skoro bierzemy pieniądze, należy się z nich wyplacić. Odpowiedź na pytanie „czym” i odpowiedź na pytanie „jak” jest właśnie przedmiotem ocen w tym zakresie — a nie są od nich wolne również instytucje. Dlatego pytamy o cenę tego wielkiego przedsięwzięcia i dlatego prosimy o pobieżny bodaj bilans kultury — bo dopiero potem moglibyśmy się do projektu nowej sceny uczciwie ustosunkować.

P.S. Poprzednie dwa felietony „Mit niewinności” i „Jeszcze o bojkocie” pisałem niepotrzebnie w czasie teraźniejszym — podczas gdy należało je pisać już w czasie przeszłym. Bojko bowiem minął i to minął w sposób wyraziście a więc jednoznaczny. Była to naturalna reakcja środowiska zarówno na wydarzenia 10 listopada, jak i na wyraźną dezaprobatację władz, które po roku perswazyj potraktowały niechętny stosunek znacznej części środowiska teatralnego do radia i TV, propagowany i praktykowany po 13 grudnia, tak jak być może należało potraktować go od początku — to znaczy poważnie. Poza tym wszyscy zdrowi. Tak czy po jedliśmy też żabę? I ile to nas kosztowało?

OBSERWATOR

OKOLICE  
TEATRU

Były to czasy zamierzeń. Powiedzieć prawie trzydzieści lat temu. Wiesz dziadka Mateusza należała do uboższych i do tych, które zdecydowanie oparły się zapowiadanemu dobrodziejstwu kolektywizacji. Liczyła sobie 250 dymów i niewiele ponad tysiąc mieszkańców. Ale wtedy, w tej wsi były trzy kuznie, młyn, jeden bednarz, trzech szewców, siedmiu masarzy, dwanaście krawców, co drugi gospodarz parał się stolarką, ciestielką lub murarką.

Na początku lat siedemdziesiątych ucił młyn, zamknięto kuznie i wszyscy dokładnie zapomnieli, co poza rolnictwem, sadownictwem i dorabianiem w państwowych przedsiębiorstwach robić jeszcze potrafia. Stała się rzecz, której przewidzieć nie było można. Przynajmniej z perspektywy Końskiego ogona, za którym dziadek Mateusz dostrzegał do śmierci. Wszystko zaczęło się od kolorowych plakatów, które soltys, Kazimierz zwany „Wielkim” wieszał na drzwiach stodoły; stało tam, że sołusz miasta i wsi jest podstawą, rekompensacją i jeszcze czymś. Nie pomnę. A ponieważ plakaty były równie obiecujące jak rzeczywistość — rzemieślnicy odtuliłi kowadła na złom, zdemontowali młyny, narzędzia oddali w posiadanie rdzy i... zmienili fach.

Nie, wcale nie wyjechali ze wsi. Starsi co prawda rok po roku wyjeżdżali na parafialny cmentarz, ale młodzi — jedynie co-

dziennie „robotniczą” ciężarówką do niedalekiego miasta, do roboty. Tej w towarzyszyli łopaty, kilofa, świdra, ba, czasem bardziej skomplikowanej maszyny. Kombinowałam na owe czasy słusznie: po jasną cholere mam dudrać jakieś futryny, lemieszce, widły, portki, latać buty, frutować żyto, wędzić kiełbasy... no, za jakie grzechy? — Pojadę do roboty, odwałę osiem godzin, w polu —

## Wiesz o złotych rękach

niewiele go mam — pomogę kobiecie wczoraz, a gotówkę odłożę; miasto mi wszystko wyprodukuję, pod nos przywiezie, będę sobie żył jak człowiek. Zresztą, panteonem, jakiego przepisy wymuszają na rzemioło; jeśli ja z dziada prądziada dziedzicze kuznie i fach, to się okazuje, że jakieś papiery mieć muszę, pozwolenstwa, podatki płać, z urzędnikami się zadawać — a po co mi to? Urzędników nigdy nie lubiłem, a kowalem być nie muszę.

W taki oto prosty sposób rzemioło większe rozstało się z wsią dziadka Mateusza, wywarowało, diabli go wzięli. Początkowo dziadek Mateusz miał wrażenie, że coś go wypiera, coś mu grozi. Co? Na szczęście w

też niewiedzy umarł. Nie, nie na szczęście umarł. Na szczęście, że w niewiedzy, bo i tak był umarł z żalu. Pomyślał: widać stare porządki muszą ustąpić miejsca nowym, więc i ja masarską maszynkę oddam do izby państwowej, to znaczy — wnuł odda, bo ja mimo wszystko żyć w niej dokreca...

Gdzie dziś jest ta solidna maszyna — nie wiem. Może zardzewiała, a może stryj ją

zachował na lepsze czasy. Ja, niestety, wpychałem w łopaty, a nie w ziemię, a zaczęli krze-

Teraz mój kuzyn kupuje łopatę i ledwie ją włoży w ziemię, a zaczęli o drobny krze-

myk — łopatę szlag trafia. Narzędzie nadaje się tylko do pokazywania go na wystawach. Tyle zostało z obietnicy, jak to wielki przemysł zastąpi w z-nasób wiejskie rzemiosło. I jeszcze ta gorycz, że chłop nie produkuje, nie oddaje, nie żywi. Chciałoby się zapytać — a za jakie grzechy?

Narzekanie na zaopatrzenie wsi we wszystkie, od nawozów po najwzrostlejsze gwoździe — to sztanदारowy temat przemówień i sążnionych artykułów. A ja sobie myślę, że warto pomyśleć i o tym, aby spróbować jeszcze raz, aby wiesz dziadka Mateusza znów miała swoje złote ręce...

Niedawno byłem tam, w dziadkowej wsi. Mietek, prawie mój rówieśnik, pokazywał mi swój warsztat, który jest jednocześnie kuznią, stolarnią, przedsiębiorstwem budowlanym. Mietek sam sobie robi maszyny — od traktora po kosiarkę, sam zbudował dom z materiałów, które w większości sam wykonał, liczy przede wszystkim na siebie. Ciepło zrobiło się kolo serca. Nie wszyscy swoje umiejętności wywieźli na cmentarz, nie wszyscy zapomnieli. I to zjawisko może się okazać dla miasta groźne. Odpukać!

HENRYK CYGANIK



Z Cienia  
WĄTPLIWOŚCI

WITOLD FILLER

# Poglądy

„Niech pan nie utożsamia naukowca z mądrym człowiekiem! To się nieraz zdarza, lecz wcale nie tak często. Może być mądrzem niepiśmienny, a naukowcem ostatnim głupcem... Uważam, że to nie jest najłepiej, gdy się naukowcy biorą za politykę. Jest takie znanie powiedzenie niemieckiego przywódcy: Jeszcze tużin profesorów i ojczyzna zginie...”

(prof. Ryszard Manieufel w rozmowie ze Zdzisławem Pietraszkim, „Polityka”, nr 3)

„Założenia reformy z trudem torują sobie drogę do gospodarstwa praktyki. W tej chwili najistotniejszą jest hamulec jest brak autentycznej samorządności przedsiębiorstw. Samorząd jest jednym z filarów reformy i nie ulega wątpliwości, że brak tego filaru ogranicza stabilność i trwałość całej konstrukcji...”

(Ryszard Borowiecki i Kazimierz Górka, „Życie Gospodarcze” nr 3)

„Dla uczonego autorytetem ostatecznym jest rzeczywistość i zgodność tego, co głosi, z rzeczywistością. Dla ideologa ten rodzaj autorytetu nie wystarczy, gdyby nawet mógł go odnieść w całej rozciągłości do swych idei. W imię tych idei ludzie mają bowiem działać, a jeśli trzeba — także i umierać. Autorytet musi tu być zarazem źródłem i miejscem niepodważalnych wartości dla podmiotu ludzkich...”

(Stanisław Rainko, „Literatura”, styczeń 1983).

„Ze względu na charakter małych miast jako naturalnego zaplecza usługowo-produkcyjnego wsi, należy jak najszybciej przywrócić im znaczenie i rangę a przede wszystkim na nowo podjąć temat sztanदारowego podziału administracyjnego kraju. Najważniejszą sprawą jest aktywizacja produkcyjna, szczególnie przemysłu drobnego, rzemiosła i usług dla rolnictwa. Pokonanie kryzysu to nie tylko powrót do uzyskanego już w przeszłości poziomu produkcji, ale również uruchomienie nowych kierunków produkcji, szczególnie takiej, która powiększyłaby możliwości zaspokojenia potrzeb rynkowych i rozszerzyłaby możliwości eksportowe, korzystając z lokalnych zasobów surowcowych...”

Temu celowi może służyć niemal natychmiast szybki rozwój przemysłu drobnego, rzemiosła i usług w małych i średnich miasteczkach...”

(Ignacy Leśniakiewicz, „Więści”, nr 3).

GAZETKA  
WARSZAWSKA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3) fлектanci, widzą znajomego „goprowca” i słyszą jak recepcjonistka woła go, wręcza telegram, nadany przez wspania o „lewych czasach”. Małżeństwo „narcziarskie” wpłaca zaliczkę w kwocie trzydziestu piątków — otrzymuje odpowiednie pokwitowanie, jakieś zgłoszenia uczestnictwa... A „goprowiec” z lewym dowodem osobistym znika. W dućcie czasami jest tak, że jeden z oszustów wpada a drugi nie. Gdy się dzia-

solo

nie jest to możliwe. Nie tak dawno „odwiedził” Maturę mgr M. J., Dyrektor Urzędu Gospodarki Komunalnej w Warszawie. Zeby nie było nieporozumień — to była spreparowana pieczęćka. Ow facet, postawny, wzbudzający zaufanie ale i trwożący gminnych urzędników okazywał delegację i przybił mi ręce. Prosił o listę rolników ubiegających się o traktory, gdyż, tak mówił, należy potrzebę rolników weryfikować już od dołu, bo tu chodzi o całe rolnictwo i tak dalej. Udośćpaniano mu takie listy. Czytał podania rolników z niezwykłą uwagą, coś tam odnotowywał na marginesie a po cichutku do swojego notosu wpisywał adresy rolników. Wychodząc z Urzędu pochwalił za porządek, za solidnie prowadzoną dokumentację po czym wsiadał w samochód i objeżdżał te gospodarstwa, które wybrał ze sterty podań. I w tym momencie możemy powiedzieć, że ów maleńki osdetek

oszustw na jakie w roku dają się złapać rolnicy, dotyczy właśnie tego typu spraw. Oto osoba wpływała wchodziła na gumno, parkując wcześniej swój samochód przed plotem wiejskiej zagrody. Jest dyskusja o trudnej sytuacji w rolnictwie. Magister już wie ile chłop ma ha, na co się chce nastawić i dlatego rolni-

Polsce, tej najbardziej współczesnej historii, działał i taki gość, który postanowił „zabazować” na zaufaniu do wojskowego mundur. Sprawiał sobie, a może ukradł gdzieś przez pośrednika, mundur z magazynu, i w tym kapitańskim uniformie stał się w oczach swych potencjalnych interesantów czło-

wiekiem, który więcej może — bo stan wojenny i tak dalej. (stan jeszcze wtedy nie zawieszono). Nasz bohater w mundurze kapitana WP oferował załatwienie takich spraw jak samochody i mieszkania. Ludzie bardzo szybko zdecydowali się na pomoc, zwłaszcza jeśli idzie o mieszkania, bo wiadomo jaka jest

sytuacja. A może właśnie on — właśnie teraz — tak myśleli i wręczali wpływowemu oficerowi pliki zaliczkowych banknotów, z którymi zapamiętał się pod ziemię zupełnie tak jakby ogłoszono alarm. Tym razem w listach gończych a także w podobnie podejrzanego widać mundur. Splamiony oszustem —

nie przez żołnierza a zwykłego drania, który naciągał młode, na dorobku, małżeństwa, marząc od lat o swoim miasteczku. Cena nainowocniej ale i cena, którą płaci człowiek czekający długo na coś bardzo uagnionego. Chyba z dwa tygodnie przed Świątami Bożego Narodzenia ul. r. rozma-

neco zdziwiony reakcją czytelników, które do redakcji dzwoniły — anonimowo, oczywiście. Jedną, jak pamiętam, stwierdziła, że już teraz wie kto jej buchnął brylanty. Inna mówiła o dziadku — Biskupku (takiego używał najczęściej pseudonim), że tak faktycznie to ten człowiek zrobił dużo dobrego. Po-

wet trzeba się urodzić. A może, co już jest naprawdę smutne, umrzeć — gdyż ten sympatyczny dziadek, „ten klient nie z tej ziemi!” jak mówiła o nim, wrzucił się, gdy dawaliśmy mu papierosy i powiedział: Ja to czuję, mnie ten woreczek żółciowy wykończy...”

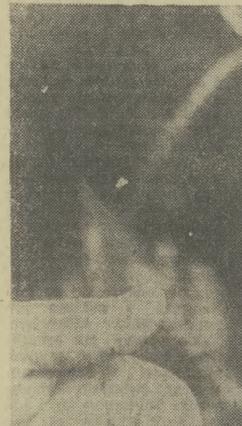
Powoli zbliżamy się do końca tych opowieści o oszustach, którzy, jeśli pamiętam o tym co było na początku, wiskali bociana zamiast indyka by w finale brać — krasa „złotko” a dawać nadzieję na piękną złotą jesiń życia starszym, samotnym kobietom. Jakże wielka jest ta skala oszustw — od klamliwości wiskanych w przewo-dy pokarmowe aż do spreparowanej nadziei wiskanej (jak to w ogóle jest możliwe) w ludzka duszę.

Niestety, żyjemy zbyt opie-szale, nie bardzo interesuje nas ta skala możliwości wy-kiwania nas — w pośpiechu, w przelocie. A nasza naiwność, litościwość karmią się cwanicy — sami ich tu-czymy, jak się tuce indyki przed świątami. Ono, choć przybiera na wadze, i tak bę-dą w stanie odlecieć do cie-płych krajów. Nam zostaną oskubane żabojady, z przy-cięta szycja i nogami — jako indyki będziemy je piec a potem kłócić się nawet o ten lenszy kawałek od piersi...

ZBIGNIEW FIGAT

# Nim odleca indyki do ciepłych krajów

ka jak chce tak ustawiła. Przyznaje, że w jego przypadku sprawa jest niezwykłe trudna do załatwienia no bo weźmy takiego X (tu z ust „rewizora” pada nazwisko), on ma jednak większe szanse na traktor. Chłop się oburza: Dlaczego X ma być lepszy? Parzy go kieszonki więc sięga do niej, bez pardonu wymiurę tysiące i wygłasza zwyżczajową w tych czasach formułę: Co będziemy owijać w baweinę. Panu, panie dyrektorze, też nie lekko, ja wiem, dlatego musimy sobie pomagać — proszę to potraktować jako dowód mojego zaufania, że się rozumiemy, nie? No a dalej to już możemy się domyślać — rewizor jeszcze trochę pobuzuje, chłop jeszcze trochę ma nadziei. Z włosną może spotkają się w Sądzie.



Szczegrze teraz mówię, że obawiam się nieco czy o tym pisać. No ale obawiam się i jednak piszę. Otóż we współczesnej historii oszustw w



wiałem z najdziwniejszym a-rezultatem, jakiego do tej po-ry poznałem. Było ich sporo. To był siedemdziesięcioletni człowiek, który przesiadcał w wierzniach więcej lat niż zyciorys Chrystusa. W środo-wisku kryminalnym mówił o nim „Dziadek-Chrystus”. Cóż to za oszust! Specjalno-ścią dziadka były (są?) oszu-stwa starszych, samotnych ko-biet, które najczęściej spotykał czy poznawał na cmenta-rzach. Podchodził do kobiety układającej kwiaty na grobie swojego męża patrzył melan-cholijnie i jak przystało „z starszego statecznego człowieka, mówił łagodnym głosem o... samotności. Mówił, że wszystko rozumie, że prze-cież kto jak kto ale właśnie on, emerytowany sztygar (budła na resorach), mający pieniądze pod dostatkiem wie, że właśnie same pienia-dze szczęścia nie dają.

Pisałam o nim w świątecznym numerze „Panoramy” i muszę przyznać, że byłam

trafił pocieszyć a nawet przy-tulił kobietę u szychyku życia, samotną, często mającą czarne myśli. Fakt, że dzie-dek wzbudzał zaufanie ludzi nawet niezwykle inteligent-nych, potwierdza zdarzenie, które miało miejsce w Wiśle. Tamtejsi milicjanci otrzymali zgłoszenie od... pisarki, która podejmowała sympatyczne dziadka, jesienią ubiegłego roku i której zginęło sporo tysięcy złotych i sporo też bonów PKO. Gdy pytałem dziadka o to w pokoju ofice-ra śledczego KW MO w Katowicach, tak na spokojnie, paląc z nim papierosy — ru-tynowany, z tak długim sta-żem oszustw dziadek dał mi złodziejskie słowo honoru (a to bardzo wiele znaczy), że z żadną kobietą nigdy żadnej sycyli nie miał — ale, mówił jak tylko zobaczyłem złotko, zmieniłem się natychmiast, po prostu człowiek podpier... i uciekał aż się kurzyło.

No ale takim dziadkiem trzeba umieć być. Może na-

Jak się ułożyły Pani dalsze losy w Warszawie?

Po tym nie bardzo obfitym w reżyserie roku, zostaje mianowana przez ówczesnego dyrektora do spraw teatru — St. Witolda Balickiego, bardzo arbitralnie, bez uprzedniej rozmowy ze mną, kierownikiem artystycznym Teatru Powszechnego w Warszawie. Ugodniono to obaj panowie z ustępującym dyr. Henrykiem Szletyńskim! Jest rok 1956. Na widowni pustawo, ogólny brak zainteresowania teatrem. I ten teatr później stanie się najpiękniejszym i najbliższym memu sercu, teatrem mojego życia. Składa się na to zespół, który ukształtował się tam przez siedem lat mojej pracy. Chciałabym wymienić niektórych kolegów: żaluję, że nie mogę wszystkich. Kierownikiem literackim z prawdziwego zdarzenia, o równej z całym zespołem pasji teatralnej, pracowitości i dużej wiedzy był Zbigniew Krzywocowski. Scenografią Zofia Wierchowicz i Krzysztof Pankiewicz stawiający pierwsze kroki na scenie. Kompozytorem Augustyn Bloch. Wspaniali, oddani teatrowi bez reszty zespół aktorów tworzyli: Teofila Koronkiewicz, Zofia Kucówna, Małgorzata Lorentowicz, Janina Martini, Janina Nowicka, Zofia Rysiówna, Zofia Tymowska, Elżbieta Wierchowicz i Tadeusz Bartosik, Ryszard Barycz, Adam Hanuszkiewicz, Tadeusz Janczar, Hugo Krzyżski, Juliusz Łuszczewski, Stefan Rydel, Henryk Szletyński i inni. Reżyserami byli: Szletyński, Hanuszkiewicz, stawiający pierwsze kroki Jaek Szczek oraz Irena Babel. Wyliczam tu niestety tylko niektórych, którzy jak i reszta, swoją pracą, zapalem, lojalnością i osiągnięciami stworzyli teatr pełen publiczności z Pragi i Warszawy, przepiękny premierowymi snobami i teatromanami, jak również pełen młodzieży i robotniczej widowni. Nie graliśmy repertuaru ulgowego — tzw. „dla mas”. Naszych widzów ocenialiśmy bardzo wysoko i nie omyliliśmy się. „Wojna i pokój” Tołstoja osiągnęła przeszło trzydzieści przedstawień, „Hamlet” Szekspiera 286. O popularności teatru najlepiej świadczy fakt, że nawet przepukli z Bazaru Rzyckiego wołali ze swoich stoisk po „Hamlecie” do Rydla: „Król! Do mojej kapusty!” (vide: Olgierd Budrewicz — „Baedeker warszawski”), a taksówkarze często wozili aktorów za darmo.

Rozszerzyła Pani swoją działalność... W tym czasie otwieram pierwszą w Warszawie kameralną scenę „en ronde”, na poddaszu teatru, z 102 miejscami, z ruchomą widownią i sceną, przeznaczoną dla polskich debiutów. Repertuar obu scen był ambitny. W ciągu 7 lat mojej dyrekcji zrealizowaliśmy 33 premiery. Myślę, że największym moim osiągnięciem była reżyseria prapremiery „Wojny i pokoju” Tołstoja w adaptacji Piscatora, tłumaczeniu Krzywocowskiego i scenografii niezjącego już Hen-

pracy, wielkiego zmęczenia i nie najlepszego zdrowia proszę o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska, proponując na moje miejsce Adama Hanuszkiewicza. Angażuję się na stanowisko reżysera do Teatru Kłasyfikacyjnego pod dyrekcją Jerzego Kaliszewskiego. W pierwszym roku reżyseruję „Różę” Zeromskiego i „Rycerza ognistego pieprzu” w bardzo dowcipnej, funkcjonalnej i pięknej malarsko scenografii Skarżyskich oraz „Kalendarz starych meźów” Lubomirskiego w scenografii Kiliana. Drugi rok, prawie cały, spędzam w szpitalach i sanatoriach. Po wygrzebaniu się z tarapatów chorobowych otrzymuję propozycję Prezydium Rady Narodowej w Krakowie objęcia stanowiska dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Ludowego w Nowej Hucie. A więc znowu teatr o specyficznym zadaniu — ulokowany w środowisku robotniczym, prawie przez nie nie uczęszczany. Przewodniczącą Rady Narodowej Zbigniew Skolicki i naczelnik Franciszek Kuduk ofiarowują mi trzy lata „handicapu” na rozruch. Jerzy Broszkiewicz, kierownik literacki namawia na „ambitne zadanie”. Zgadza się i przyjeżdżam do Krakowa. Następuje pięć lat bardzo ciężkiej i trudnej walki o zdobycie widza w wielotylniej Nowej Hucie. I znowu bez stosowania w repertuarze taryfy ulgowej. Środowisko teatralne nastawione wrogo, zwłaszcza organizacja partyjna teatru z jej sekretarzem na czele; dlaczego przychodzi ktoś z Warszawy i to bezpartyjny? Zaczynam nieustającą reklamę przez afisze i plakaty znanych polskich artystów: Ciesielski, Swierzy, Kilian, Młodożeniec, Mroszczak. Budujemy proponowane w konkursie ASP nowe formy ekspozycyjne plakatów i afiszów. Wprowadzamy konkursy na recenzje teatralne, w których wygraną są karnety na premiery. Zapraszamy i reklamujemy otwarte próby z przygotowywanych sztuk. Próby „otwieramy” — oczywiście tylko trzy w każdej sztuce. Jedną czytana, jedną z prób sytuacyjnych i jedną z generalnych. Na widowni pełno! Ustalamy z Broszkiewiczem zamierzenie, dla przedsięwzięcia potrzeb widowni, repertuaru ekлекtyczny. Po raz pierwszy w mojej karierze teatralnej decyduję się na jedną sztukę w sezonie dla dzieci graną raz w tygodniu, zawsze przed południem. Postanawiamy też wystawić rocznie jeden „musical”: „Kram z piosenkami” Schillera, „Krawkowacy i Górale” Bogusławskiego, prapremierę pastorałki Brylla z muzyką Skaldów „Po górach, po chmurach” i inne. W krótkim czasie, bo niespełna po roku mamy już kolejki przed kasami. Huta po raz pierwszy dokupuje nowe abonamenty. Mamy pełną widownię i to nie tylko z Krakowa, ale głównie z Huty.

To jest widoczne w dokumentach sprzedaży biletów?

# DROGA PRZEZ KRAKÓW DROGĄ PRZEZ MEKĘ? — mówi IRENA BABEL

ryka Janigi. Wymienię aktorów głównych ról, którzy otrzymali najwyższe oceny: Narratora — Krzywocowski, Natasę — Nowickie, Bezuchowa — Bartosika, starego księcia Bołkońskiego — Łuszczewskiego oraz Andrzeja Bołkońskiego — Barycza. Reżyserowałam tę ulubioną sztukę jeszcze pięć razy, w tym również w Holandii, gdzie do tej pory przyjaźni się i odwiedzam czołowych jej aktorów, w Polsce zaś w Sosnowcu, Rzeszowie i Lublinie oraz w Częstochowie (30.X.76), gdzie rolę Bezuchowa i Andrzeja Bołkońskiego zagrali koncertowo Bartosik i Barycz, wykonawcy z prapremiery, starsi o 19 lat, ale o tyle bardziej dojrzały aktorstwo. Wysoko też oceniony został przez krytykę „Hamlet” w tłumaczeniu Brandstaettera z Adamem Hanuszkiewiczem w roli tytułowej. Łuszczewskim (potem Szletyńskim) — Poloniszem, Martini — Królówą, Nowicką — Ofelią, Rydlem — Królem i Baryczem — Laertesem. Premiera została przyjęta owa cynicznie, publiczność wchodziła na scenę, (w Teatrze Powszechnym, w moich inscenizacjach nie udywiałam kurtyny), a obecna na premierze z Julianem Wołoszyńskim — Maria Duleba powiedziała pamiętne dla nas wszystkich słowa: „Będę umierała z waszym Hamletem pod powiekami”. Reżyserowałam również na małej scenie „Głupca i innych” Jerzego Broszkiewicza, ze świetną rolą Janczara. Mam też na swoim koncie reżyserium prapremiery „Pod mlecznym łosem” Thomasa Dylana, z piękną muzyką Blocha, w dekoracjach Wierchowicz. Z Kucówną w roli Narratora (pierwsza jej duża rola w Warszawie z udziałem całego prawego zespołu). Druga moja inscenizacja „Kawaskiego kredowego kola” Brechta, zupełnie różna od pierwszej, mimo bardzo dobrej obsady z urokliwą Kucówną w roli Gruszy oraz dekoracji i wspaniałych kostiumach Pankiewicza, nie dorównywała pierwszej prapremierze krakowskiej. Przekonałam się wtedy, że nie należy na siłę, bez istotnych racji, zmieniać swoich realizacji, w których wszystkie elementy inscenizacji, jak było w tym wypadku, są nadal piękne i współczesne, a tylko obsada inna i moja chęć pokazania, że potraficie zrobić inaczej. Reżyserowałam również „Cyda” Cornelle'a-Wypsińskiego w udanej i jakże często u Pankiewicza mimo waleczkowskich kostiumów, niesychnianie „polskiej” scenografii, w której gotyckie okna pałacu świeciły srebrem skrzydeł polskiej husarii. „Fircyka w złotych” Zbiłockiego, granego jako pierwsze po wojnie przedstawienie w teatrze na Wyspie w Łazienkach też reżyserowałam. Jeszcze raz grał Teatr Powszechny, również na Wyspie, „Króla w kraju rozkoszy” Zbiłockiego w reżyserii Łuszczewskiego i w scenografii Pankiewicza. Te przedstawienia, w letnie wieczory, tak bardzo związane z historycznym otoczeniem, były wyraźnie niedoceniane przez krytykę, natomiast z aplauzem oceniane przez publiczność. Z liczących się przedstawień w ciągu tych lat chciałabym wymienić „Elżbietę, królową Anglii” Brucknera w reżyserii Szletyńskiego z Zofią Tymowską w roli tytułowej. Z wielkim rozmachem inscenizowane przez Hanuszkiewicza i Pankiewicza z muzyką Blocha „Zmartwychwstanie” Tołstoja oraz również Hanuszkiewiczowską reżyserią „Bereniki” Racine'a z Rysiówną. Na małej scenie duży sukces odniosły „Szachy” Stanisława Grochowiaka w reżyserii Szczeka, ze scenografią Wierchowicz, z Koronkiewicz, Lorentowicz, Baryczem, Janczarem i Rydlem w rolach głównych. Była też prapremiera Stopkowej i Otwinowskiej „Strasznej zabawy” pod ochronnym pseudonimem autorskim Bierzewicz (czemu znów autorstwa krakowskiej?) oraz Drozdowskiego „Continuité” z gościnnie występującą Ryszardą Hanin. W tym okresie reżyseruję też gościnnie w Teatrze im. J. Słowackiego „Elżbietę, królową Anglii” z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej.

I znowu Pani wraca do Krakowa? — Po siedmiu latach bardzo intensywnej

Tak. Triumfem naszym jest to, że mamy pełno nie tylko na komediach, musicalach czy bajkach, ale i na dramatach. Gramy więc między innymi Słowackiego, Szekspiera, Fredrę, Zbiłockiego, Zeromskiego, Dürrenmatta, Mrożka, Witkiewicza, Różewicę. W sumie 34 premiery. Teraz już decydujemy się na teatr „poznawczy” tak pod względem repertuaru, jak i rozmaitości form inscenizacyjnych, muzycznych, scenograficznych. Reżyserują: Irena Byska, Bohdan Hussakowski, Ewa Bonacka, Izabela Cwińska, Jan Skotnicki, Lech Komarnicki, Wojciech Jesionka i Babel. Scenografie projektują: Krystyna Zachwatowicz, Krzysztof Pankiewicz, Adam Kilian, Urszula Gogulska, Marian Garlicki, młoda Barbara Stopka i Joanna Braun. Muzykę komponują: Konieczny, Zarycki, Meyer, Radwan, Skaldowie, Wasowski, Lic. Gościnnie występuje jako Raniewska w „Wiśniowym sadzie” Halina Mikołajska, a w „Czajce” w roli Arkadiny Zofia Niwińska. Zespół aktorski wzbogaca się o wielu starszych aktorów jak Krystyna Feldman, Stanisława Zawisanka, Józef Frydlewicz, Zygmunt Malanowicz oraz o młodych absolwentów szkoły krakowskiej, dziś już znanych aktorów, jak Grażyna Barszczewska, Zygmunt Józefczak, Leszek Teleszński, Jerzy Sheybal i inni. Reżyserują między innymi „Winiowy sad” Czechowa, „Króla Jana” Dürrenmatta, „Różę” Zeromskiego, „Kordiana” Słowackiego, „Meza i zone” Fredry, „W małym dworku” Witkiewicza. W tym czasie rozpoczyna się i kończy budowa zaplecza teatru i małej sceny, teatr otrzymuje wreszcie samochód, widownię są pełne, ale ja już nie mam siły ani ochoty do prowadzenia walki z nadal trwającymi intrygami, oszczerstwami, ba, nawet pogroźkami, wciąż z tego samego kierunku i źródła oraz zupełnym brakiem uznania i zainteresowania władz faktem doprowadzenia robotniczej widowni Nowej Huty, do zaakceptowania teatru o ambitnym repertuarze. Grał go wartościowi aktorzy, często wybitni, przy współudziale czołowych polskich reżyserów i scenografów, kompozytorów i nawet plakacistów. Proszę więc o zwolnienie mnie. Zegna mnie reasumujący dodatnio mój okres artykuł w prasie Tadeusza Kudlińskiego, wybitnego krytyka i dziękujący mi za pracę w teatrze Nowej Huty list dr. Zbigniewa Siatkowskiego, który sobie szczególnie cenię. Bezdonną Irenę Babel i Stefana Rydla przyjmuję gościnnie dr. Bronisław Dąbrowski do Teatru im. J. Słowackiego. Po roku, w którym reżyseruję „Dom kobiet” Naikowskiej, odchodzi Dąbrowski przekazując teatr nowej dyrekcji Skuszanki i Krasowskiego. Po następnym roku i wyreżyserowaniu „Jak tu cicho o zmierzchu” Wasiliewa, zostaje zwolniona z teatru. Pracuję dalej w krakowskiej PWST, w której wykładam od kilkunastu już lat. Reżyseruję gościnnie w Lublinie i Częstochowie oraz w teatrze telewizyjnym, w którym pracuję od jego warszawskich początków. Uczę w PWST „Prozy” — jest to uczenie wartości, piękna i sposobu używania w teatrze polskiego słowa. Jest to uczenie dialogu, przekazywania widowni nie tylko treści, ale praw, które tymi słowami rządzą, to znaczy interpretacji ich. Długa byłaby lista tego, czego ucze w tej właśnie — prozie. Ostatnio niestety muszę odczuwać akcentów i skrzywień, które przynoszą moi studenci. Korzystam z okazji i apeluję do wszystkich szkół, redakcji, telewizji i radia o ratowanie języka polskiego. Instytucje te powinny stanowić wzór i przykład. Język narodu jest ważną częścią kultury, kultura jest dobrem, na którym operują nie tylko duchowe Polaków i stanowi o nas bardziej, niż siła materialna, bardziej nawet, niż granice polityczne — jak powiedział nasz polski Papież.

Notował OLGIERD JĘDRZEJCZYK

# NASZA PORADNIA

## PRAWO NA CO DZIĘĆ

1 marca br. wchodzi w życie długo oczekiwana ustawa o zmianie prawa lokalowego. Ten akt normatywny w sposób kompleksowy reguluje wszystkie sprawy związane z gospodarką lokalami, a przepisom ustawy nie podlega jedynie wynajmowanie lokali w hotelach i pensjonatach, używanie lokali w nieobciążonych podatkami od nieruchomości w budynkach go-

spodarstw rolnych, zajmowanie lokali w budynkach znajdujących się w zarządzie organów watekarnych wojska oraz domy letniskowe. W tym ostatnim jednak przypadku warto zwrócić uwagę na fakt, iż ustawa wprowadza zasadę, w myśl której ta sama osoba lub małżonkowie mogą mieć tylko jeden dom letniskowy. Jeżeli takich domów mają więcej, to „nadwyżka” może być zagospodarowana na podstawie postanowień prawa lokalowego. W trakcie dyskusji nad ustawą zgłoszono propozycje odebrania tzw. kwaterek w budynkach w wielo-

mieszkalnych domach prywatnych. Powstałyby więc wolny najem. Uznano jednak, że na dzisiaj ze względów społecznych (mieszkaniowy głód, wysokie ceny za mieszkania itp.) takie rozwiązanie byłoby zupełnie bezpodstawne. W rezultacie tych dyskusji ustawa wprowadziła jednak wiele korzystnych, nieznych wcześniej rozwiązań dla właścicieli domów prywatnych. Kolejną zasadą zawartą w ustawie jest możliwość posiadania przez jedną rodzinę tylko jednego mieszkania. Przewidziano dwa wyjątki. Pierwszy: najemca uzyskał przydział lokalu mieszkalnego na czas

oznaczony ze względu na okresowe zatrudnienie w danej miejscowości z ważnych przyczyn społecznych lub gospodarczych; drugi: szczególne względy rodzinne uzasadniające pozostawienie małżonkom dwóch oddzielnych lokali mieszkalnych. Dopuszczalność posiadania przez małżeństwo dwóch mieszkań z uwagą na niedefiniowane pojęcia „szczególne względy rodzinne” już dzisiaj budzi wiele zastrzeżeń. Wymieniając najważniejsze postanowienia nowej ustawy należy zwrócić uwagę na nowe uformowanie sytuacji ludzi opiekujących się i wspólnie mieszkających z osobami starszymi,

chorymi i samotnymi. Ustawa przynosi korzystne rozwiązania dla sprawujących opiekę. W tym miejscu nie chodzi tylko o najbliższą rodzinę, ale także osoby obce, które zawarły umowę o wspólnym zamieszkanu i sprawowaniu opieki nad głównym najemcą. Po śmierci najemcy właśnie sprawującym opiekę przysługuje prawo otrzymania przydziału mieszkania, a przekwaterowanie do lokalu, w którym mieszkały poprzednio nastąpić może tylko wówczas jeżeli okres ich wspólnego zamieszkania z najemcą do czasu jego śmierci był krótszy niż 2 lata. mgr JAN NOWAK

## Szeł kuchni „WIERZYŃKA” poleca:

### ZRĄZY WOŁOWE ZAWIJANE Z OGÓRKIEM I SŁONINĄ

**Składniki:** 60 dkg wołowiny bez kości (zrazowa, krzyżowa, skrzydło), 40 g tłuszczu (smalec), 3 g maki pszennej, 6 g słoniny, 10 dkg ogórka kiszzonego, 1/8 dkg ogórka kiszzonego, 1/8 litra śmietany, sól, pieprz do smaku, musztarda do smaku. Mięso opłukać, wyluzować ze ścięgien i włókien, podzielić na 4 kawałki w przybliżeniu, rozbić zwiłonym tłuczkiem na szerokie plasty. Ogórek kiszony obrać, słoninę i ogórek pokrajać

### KACZKA LUB GĘS PIECZONA Z JABŁEKAMI

**Składniki:** 1 kaczka, tłuszcz z kaczki do pieczenia, 1/2 — 1 kg jabłek, majeranek, sól, zielenina. Sprawioną młodą kaczkę opłukać, natrzeć solą i sproszkowaną majeranem, pozostawić na ok. 1 godz. przed przyrządzeniem. Jabłka opłukać, podzielić na półki, wybrać gniazda nasienne. Do wnętrza kaczki włożyć jabłka, zaszyć, ułożyć w brylantnie na stopniowym tłuszczu (z kaczki), polać również tłuszczem po wierzchu, skropić wodą, wstawić do gorącego piekarnika, piec polewając sosem i skrapiając wodą. Zrumienioną, upieczoną kaczkę wyjąć, podzielić na porcje na podłożym półmisku, obłożyć pieczonymi jabłkami, polać sosem z pieczenia, resztę sosu podać osobno w sosjerce. Kaczkę na półmisku przybrać listkami sałaty zielonej. Podawać z kapuszką czerwoną, zasmażaną lub sałatką.

## Ósrodek Kultury i Postępu Gospodarstwa Domowego LKP

### PRAKTYCZNA GOSPODYNI

#### ● ZABEZPIECZENIE BIELIŃNY PRZED ZNISZCZENIEM.

Zanim uszkodzenie osiągnie taki stopień, że jedynym sposobem naprawy będzie cera lub łata, można bieliźnię zabezpieczyć. Ręczniki frotte najczęściej drą się po brzegach. Zawsze obszywamy brzegi pianką taśmą. Taśmę o szerokości około 2 cm przyśzywa się brzegiem do krajki ręcznika, po czym zakłada się wolny brzeg taśmy na drugą stronę krajki ręcznika, i przyśzywa.

Prześcieradła przeclerają się zwykle pośrodku. Zanim przetarcie zmieni się w dziurę, przecina się prześcieradło pośrodku na całej długości, składa się je w taki sposób, by przecięte brzegi znalazły się na zewnątrz, a dawne brzegi zewnętrzne pośrodku i zszywamy. Jeżeli prześcieradło było wykonane obrębem maszynowym, należy je przed zszyciem rozpruć.

Bieliźnię można reperować w sposób pomysłowy i ładny. Drobne dziurki można zaczerpać, a cerowanie ukryć przez naszywanie koronki lub zahaftować. Większe przetarcia w bieliźnie pościelowej, przy poszewkach jak i przy podpinkach na kołdry można ukryć przez łączenie białych materiałów z kolorowymi. Łatwiej bowiem efek-

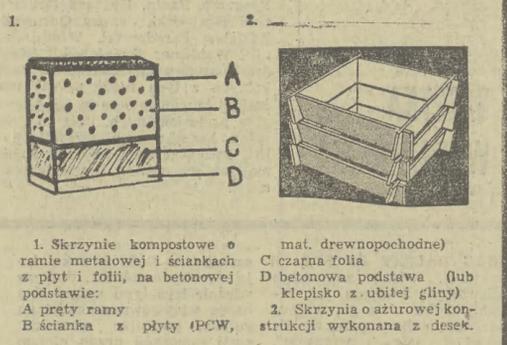
tywnie łączyć biały materiał z kolorowym, niż biały z białym. Materiały można łączyć mierzka ręczną lub maszynową, okrętką lub zakładkami. ● W pokoju, w którym palimy papierosa, firanki w oknie stają się szybko szaro-żółte i trudno je doprać. Niezależnie od rodzaju i gatunku firanki, przed praniem należy namoczyć ją w słonej wodzie. Na 10 litrów wody wysypać 2 kg soli, dobrze wymieszać, zanurzyć firankę i pozostawić na 24 godziny. Po wyjęciu ze słonej kąpieli, prać w ciepłej wodzie z dodatkiem środków piorących. Płukać kilka razy. Do ostatniego płukania dodać 2 łyżki sody oczyszczonej i pozostawić w tej wodzie na 1 godzinę. Po wysuszeniu będą śnieżnobiałe. J. K.

### KRAWCOWA

Przy wykonywaniu wszelkich prac domowych niezbędne jest użycie różnego rodzaju fartuchów. Proponujemy wykonanie fartucha z kieszki. Najlepiej do tego celu użyć noszone przez mężczyzn i zachowane w naszych szafkach koszule non-iron. Wykorzystujemy zalety tkaniny nylonowej, która jest łatwa w praniu i nie wy-

magą prasowania. Proponujemy fartuch — bluzę można ubierać w czasie wykonywania prac porządkowych i przy sprządzaniu posilków.

Do wykonania bluzy może przystąpić każdy, ponieważ niepotrzebne są tu specjalne umiejętności krawieckie. Jeżeli mamy możliwość doboru rozmiaru, wybieramy koszulę najbardziej odpowiednią. Następnie odcinamy rekawy oraz kołnierzyk. Można położyć podkożkę pach i do wólnie powiększyć podkożkę dekolotu (okrągły, w szpic). Podkożkę podszycamy maszynowo lub ręcznie. Pozo-



stawiamy zapieczętowaną bluzę. Dół koszuli pozostawiamy bez zmian w przypadku gdy posiada zaokrąglone boki, jeżeli dół koszuli jest równy doszywamy falbankę wykończoną z rękawów. Gdy falbanka nie jest zbyt szeroka wystarczy jeszcze materiału na jedną lub dwie kieszenie.

Bluzę stanowiącej bardziej efektywną gdy wykończymy ją pasmanterią, kolorowymi aplikacjami itp. Zachećmy do zastosowania własnych pomysłów na wykończenie i ozdobienie fartucha — bluzy. J. K.

### ZIELARZ

#### SOS JAŁOWCOWY

Łyżka margaryny lub masła, łyżka mąki, szklanka lub trochę więcej rosolu, sól, pieprz, kieliszek wina „madera”, pół łyżeczki tłuczonych jagód jałowca. Zrobić rumianą zasmażkę z masła i maki, rozpruć ją rosolem, dodać sól, pieprz, wlać wino i wysypać jałowiec. Ten z wiesisty sos jałowcowy podaje się w sosierce do dziczyzny lub pieczenia na dziko.

#### WĄTRÓBKA CIEŁEŁA Z JAŁOWCEM

70 dkg wątróbki cielęcej, 15 dkg słoniny, sól, 2 łyżki

#### margaryny, łyżeczka Wątróbka jałowca.

Wątróbkę wyżyłować, napszpkować słoniną, włożyć do rondła, dodać margarynę i dusić na bardzo wolnym ogniu ok. 30 min. Po tym czasie nakroić ją w kilku miejscach i przełożyć jałowcem. Posypać solą i dusić jeszcze 5 minut (nie podawać wodą).

#### NAPOJ Z JAŁOWCA

2 l owoców jałowca, 10 l wody, 2 dkg drożdży, 5-6 główek chmielu, cukier.

Dojrzałe jagody jałowca umyć, przepuścić przez maszynkę i zalać wrzącą wodą. Przykryć i pozostawić w ciepłym miejscu na 1 do 2 doby. Następnie płyn przeceścić, dodać drożdże i gorący odwar (nie przedcedzony) z chmielu. Naczynie nakryć ściereczką i zostawić na 10-12 godzin. Po upływie tego czasu płyn powtórnie przeceścić, odstąpić do smaku i przelać do szklanek zamkniętych butelek (nie nalewać do pełna). Napój przechowuje się doskonale w chłodnym miejscu przez kilka tygodni. B. K.



Dojrzałe czarne owoce — surszko-jagody jałowca to nie tylko surowiec leczniczy, ale również przyprawa do potraw mięsnych, głównie dziczyzny i sosów. Surowiec pobudza czynność wydzielniczą, przede wszystkim zwiększa ilość wydalanego moczu oraz wydzielną żółci, ma bezpośredni wpływ bodźcowy na wątrobę oraz nieznaczne właściwości bakterjostaticzne. Owoce jałowca stosuje się w schorzeniach powodujących zatrzymanie w organizmie sodu i wody, np. w obrzękach wywołanych niedomogą nerek lub w niewydolności układu krążenia, oraz w zbyt

# Zadania PZPR i ZSL w rozwoju rolnictwa i osiaganiu samowystarczalności zywnosciowej kraju

## Skrót referatu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL wygłoszonego przez sekretarza KC PZPR ZBIGNIEWA MICHAŁKA

**Wyżywienie narodu nie jest sprawą samego rolnictwa. Wyżywienie narodu jest sprawą całego społeczeństwa polskiego.**

Nadrzędnym celem wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL jest poprawa sytuacji żywnościowej narodu. Osiągnąć ją trzeba poprzez wzrost produkcji w całym rolnictwie przy równoczesnej trosce o sytuację materialną i socjalną ludności wiejskiej.

Obrazy plenarne odbywają się w okresie trudnym dla nas wszystkich. Z głębokiego kryzysu społecznego i gospodarczego kraj wydobywać się będzie stopniowo.

Spójrzmy przez chwilę wstecz. Likwidacja wieloletniego opóźnienia wsi jest historycznym faktem. Nie ma dziś wsi przeludnionej i wynędzniałej. Zlikwidowane zostało bezrobocie, zniknęły bezpowrotnie ustrojowe nierówności społeczne.

Polskie rolnictwo wywiązywało się ze swego obowiązku żywienia obywateli względnie dobrze do początku lat 70-tych. „Względnie” dlatego, że żywność mniejszą ilość obywateli mniej obficie — ale wystarczająco. Niższe niż w późniejszych latach było szczególnie spożycie mięsa — wynoszące wtedy 56 kg na mieszkańca. Rolnictwo było samowystarczalne, bowiem eksport rolny swymi wpływami przewyższał nawet import na cele rolne.

Lat 70-te przyniosły zasadnicze zmiany w programie rozwoju kraju, w jego aspiracjach. Rolnictwu zarysowano również szanse rozwoju i zwiększenia produkcji.

XV Plenum KC PZPR i VII Plenum NK ZSL w 1974 roku ustaliły kompleksowy program rozwoju rolnictwa. Uwzględniono w nim zarówno żywnościowe potrzeby kraju, jak również zapotrzebowanie rolnictwa na środki produkcji.

Jednakże program ten w latach następnych został przytoczony innymi priorytetami. Forsowano głównie przyspieszony rozwój przemysłu. W rezultacie zmalał udział rolnictwa w nakładach inwestycyjnych. Dalekie od potrzeb było zaopatrzenie w maszyny rolnicze, materiały budowlane, nawozy i środki ochrony roślin.

Gospodarka kraju stawała się coraz bardziej importochłonna. Taką stała się również gospodarka żywnościowa. Spokajny rzadko w świecie wzrost konsumpcji mięsa — bo aż o 18 kg na osobę w ciągu dekady lat 70-tych — opierał się głównie na imporcie zbóż i pasz.

Rosta presja na rynek żywnościowy, bo zamrożone przez cały okres dekady ceny na żywność czyniły ją relatywnie taną.

Curczyła się społeczna baza zarządzania. Coraz mniejsze znaczenie odgrywał samorząd rolniczy. System nakazowy decydował arbitralnie o kierunkach produkcji, a w rezultacie o wynikach w rolnictwie sektora uspołecznionego.

Pogorszył się poziom dochodów ludności rolnej, zmalała dochodowość wsi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe otwarcie dokonały krytycznej analizy niepowodzeń w realizacji tej polityki rolnej.

W grudniu 1980 roku na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL dokonano kompleksowej oceny stanu rolnictwa i podjęto decyzję znane jako Wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Stwierdzono, że w okresie minionym nie był w dostatecznym stopniu brany pod uwagę fakt, że rolnictwo i gospodarka żywnościowa stanowią integralną część całej gospodarki narodowej. Co za tym idzie o rezultatach rolnictwa decydują nie tylko same rolnictwo lecz w wielkim stopniu przemysł, a także inne działy gospodarki narodowej.

Uznano, że polskie rolnictwo jest jedno, a chłopskie gospodarstwa zintegrowane licznymi więzami z gospodarką planową — to trwałe ogniwo naszej gospodarki narodowej.

Jedną też jest polityka rolna. Zapewnia ona równoprawny rozwój poszczególnych sektorów rolnictwa. Kryterium zaś oceny gospodarstw rolnych jest i będzie wielkość produkcji i sprzedaży — w pierwszej kolejności państwu — liczona z jednostki powierzchni oraz warunki i społeczne koszty jej wytwarzania.

Równoprawny dostęp do inwestycji, środków produkcji, kredytów i innej pomocy państwa będą miały wszystkie gospodarstwa rolne.

Każdy, kto potrafi i chce pracować na roli, może być głęboko przekonany, iż nikt mu w tym nie przeszkodzi. Otrzyma on możliwość wszechstronnej pomocy i taką opiekę na jaką stać ludowe państwo.

Uzasadniona winna być zawsze i wszędzie godność osobista i zawodowa rolnika.

VIII Kongres ZSL i IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w swych uchwałach sformułowały podstawowe założenia polityki rolnej, które oznaczają:

- tworzenie trwałych materialnych podstaw rozwoju rolnictwa;
- opłacalność produkcji;
- równoprawność sektorów i gwarancje rozwoju każdego z nich;
- podnoszenie efektywności potencjału produkcyjnego rolnictwa;
- samorządność wsi;
- doskonalenie warunków życia rolników i mieszkańców wsi.

Kongres ZSL, a szczególnie IX Nadzwyczajny Zjazd Partii odbywały się w okresie ostrej walki politycznej.

Przeciwnik polityczny dążył do unicestwienia istniejących instytucji państwa, do sparaliżowania gospodarki.

Im gorzej — tym lepiej! Taki zamiar przyświecał inicjatorom nadmiernych, nieuzasadnionych żądań pieniężnych, inicjatorom przerw w pracy, strajków i demonstracji z najbardziej nawet powodów. Do dziś odczuwamy tego skutki.

Destrukcyjne poczynania dezorganizowały rynek, w tym również rynek żywności. Nacisli i żądania powodowały, iż dysponując realną masą towarową jedynie ją przesuwno uszczuplając tym samym przydziały jednych regionów na rzecz innych.

W tej niezwykle trudnej sytuacji wynikającej z bardzo złych zbiorów roku 1980, państwo wprowadzając regulacje przyjęło na siebie obowiązek zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe. Rząd starał się za wszelką cenę, w tym przy pomocy doradczego, bardzo kosztownego importu, za dbać o niezbędną żywność. Równocześnie przeciwdziałano spadkowi produkcji zwierzęcej, importując nadal duże ilości zbóż i pasz.

Wprowadzenie stanu wojennego zapobiegło katastrofie kraju, w tym zapobiegło groźbie rozbicia jednostki wsi. Wiś swoją postawą niemal powszechnie zaakceptowała decyzje podjęte w obronie spokoju, ładu i trwałości socjalistycznego państwa. Tym samym wiesi polska raz jeszcze dowiodła do brzości swego patriotycznej odpowiedzialności.

Program wprowadzenia kraju z kryzysu, a następnie rozwoju przedstawił w swej uchwałie IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Program ten otrzymał pełne i silne wsparcie polityczne ze strony Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Wsparcia temu programowi

udzieliły wszystkie siły dążące do porozumienia narodowego, do odrodzenia najwyższych wartości naszego ustroju.

Stan wojenny nie zahamował dzieła odnowy.

PZPR i ZSL całkowicie poparły oddolnie powstające Obywatelskie Komitety Oceny Narodowej. Zainicjowały poprzez swe kluby poselskie postępowe ustawy sejmowe. Wprowadzona przez rząd reforma w gospodarce narodowej otrzymała szerokie, społeczne poparcie.

Dziś możemy powiedzieć o zrobieniu dla rolnictwa i żywienia narodu, w sytuacji, której złożoności i trudności nie przewidywano w roku 1980 — w czasie opracowania „Wytycznych” oraz Kongresu ZSL, ani w 1981 roku, w czasie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Zasadę jednolitego polskiego rolnictwa potwierdziła obecna polityka.

Ustawy sejmowe z marca 1982 roku stworzyły prawa gwarancje dla chłopskiej własności indywidualnej, oraz uznania indywidualnego gospodarstwa rolnego za trwały i równoprawny element naszej gospodarki. Sejm uchwalił również nowe ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz o scalaniu gruntów.

Nie jednak nie może usprawiedliwić i gwarantować istnienia ziemi źle wykorzystanej, gospodarstw źle prowadzonych.

Must być przestrzegana zasada: ziemia dla najlepiej gospodarujących rolników.

Zapewniona została opłacalność produkcji rolnej przez znaczne podwyżki cen skupu.

Nastąpiło zrównanie poziomu dochodów rolników i ludności pozarolniczej.

Przestrzeżać się już obecnie i przestrzegać będzie dokonywania ewentualnych zmian cen skupu jedynie raz w roku na początku rolniczego roku gospodarczego.

Samorząd rolniczy otrzymał rangę jakiejś nie posiadał nigdy dotąd. Ustawa z 8 października o związkach rolników i ich organizacjach daje im szerokie uprawnienia w reprezentowaniu i obronie interesów wsi oraz współkształtowaniu i realizacji polityki rolnej.

Również spółdzielczość wiejska otrzymała swe nowe „prawo spółdzielcze”, dające podstawy do przywrócenia autentycznego ruchu spółdzielczego, nie ograniczającego jej jedynie do działalności handlowej.

Uchwalono, w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej kraju nowy system zabezpieczenia socjalnego rolników i ich rodzin świadczy o tym jak poważnie i wiążąco traktuje się problemy wsi, jak czyni zgodne są z zapowiedziami.

**Rolnictwo polskie ma potencjalne możliwości wyżywienia swych obywateli. Chcemy osiągnąć to w jak najkrótszym czasie. Zależy to od nas wszystkich.**

By nie obniżyć poziomu spożycia — rząd w ubiegłym roku wydatkował, głównie na import żywności sumę prawie 1 mld. dolarów.

Jednakże spadek produkcji w całej gospodarce oraz istniejące zadłużenie kraju ograniczyły do minimum nasze możliwości zakupu gotówkowego (bo żywność możemy dziś kupować wyłącznie za gotówkę).

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie! Doświadczamy tego w praktyce ze strony państw socjalistycznych. Decydujące są dostawy ze Związku Radzieckiego. Radziecki gaz ziemny, amoniak, apatyty, są surowcem dla naszych fabryk nawozów mineralnych i w oparciu o nie używamy glebę. Pracując w polskim rolnictwie uspołecznionym i chłopskim liczne radzieckie ciągniki, maszyny i narzędzia. Otrzymałyśmy w ubiegłym roku znaczną pomoc zbożową w postaci pożyczki, z której zwrotu towarzysze radzieccy zrezygnowali. Obecnie również liczymy na dodatkowe dostawy. Jesienią zostały na naszych polach zasiane nowe, wysokogłębokie odmiany radzieckich pszenic. Mamy zapewnione zwiększone dostawy tych nasion w bieżącym roku i latach następnych.

Wszystko to jednak nie zastąpi naszej własnej pracy. Mamy potencjalne możliwości i musimy w jak najkrótszym czasie wyżywić się sami, w rolnictwie — ze względu na długi cykl produkcyjny zmiany nie zachodzą szybko. Dążyć do zwiększenia ilości posiadanej i spożywanej żywności.

Ale na jakąś czas musimy pogodzić się z obecnym zmniejszonym w stosunku do poprzednich lat spożyciem mięsa, mięso, ryby, jaja oraz mleko są konieczne w odżywianiu ze względu na zawartość w nich białka zwierzęcego. Dużą część tego białka zwłaszcza u dorosłych można zastąpić białkami roślinnymi zawartymi w roślinach strączkowych, ale również w pieczywie z mąki o wyższej zawartości glutenu.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że racjonalniejszą metodą jest oszczędzanie tego co już wyprodukowano, a więc zmniejszenie strat — niż łożenie na zwiększenie produkcji.

Całe rolnictwo operuje olbrzymimi masami produktów roślinnych i zwierzęcych. Przy zbiorze ziemiaków wynoszącym około 40 mln ton — zmniejszenie strat o 1 proc. pozwoliłoby wyżywić dodatkowo prawie 50 tys. tuczniaków.

Najwięcej strat występuje w procesie przygotowania pasz dla inwentarza żywego. Określa się je na około 30 proc., czasem i więcej.

Trudno objąć wyobraźnią 9 mld litrów skupowanego mleka. Mamy tu do czynienia nie tylko ze stratami ilościowymi, ale również ze względu na właściwości — z bardzo szybko zachodzącymi zmianami jakościowymi.

Za swego rodzaju straty należy również uważać i to, że obecnie uprawiane u nas rośliny takie jak ziemniaki i buraki cukrowe zawierają niski procent najważniejszego ich składnika jakim jest skrobia czy cukier.

Potrzebne jest dalsze intensyfikowanie produkcji rolnej. Proces ten na całym świecie wymaga nakładów, środków produkcji. Część tych środków rolnictwo wytwarza samo dla siebie. Należy do nich materiał siewny i hodowlany.

Mechanizacja prac w rolnictwie to nie tylko zastąpienie pracy żywej. To także możliwość wykonania prac lepiej, zgodnie z wymogami agrotechniki.

W naszym rolnictwie pracuje około 650 tys. ciągników rolniczych. Oznacza to, że na każdy ciągnik wypada średnio 28 ha użytków rolnych.

W gospodarce uspołecznionej jest w stosunku do posiadanej ziemi ciągników mniej, bo 1 ciągnik przypada na 36,5 ha gruntów. W sumie nasycenie naszego rolnictwa techniką jest stosunkowo niezłe.

Kontynuowana jest rozbudowa przemysłu ciągnikowego w Ursusie. Inwestycja uległa opóźnieniu, mimo to prawie 58 tys. nowych ciągników zasiliło w ubiegłym roku nasze rolnictwo. Niekorzystne jest to, iż do tej pory z ilością produkowanych traktorów nie jest zsynchronizowana produkcja maszyn towarzyszących.

Programy operacyjne rządu sprawiły, że nastąpił wzrost produkcji wielu maszyn. W naszym ciągu występuje jednak brak części zamiennych. Najlepsze ogniwo w systemie zaopatrzenia to dostawy ogumienia rolniczego i akumulatorów.

Spółdzielnie Kółek Rolniczych oddaliły się od wsi. Ich centra gminne są niedokrotnie zarządzane a ze względu na odległość często cięższe w wykonywaniu swych usługowych powinności. Usługi nieradko wykonywane są niedbale i nie terminowo.

W produkcji zwierzęcej zachodzić powinny głównie zmiany jakościowe, poprawiające jej efektywność. O ilości inwentarza i wielkości produkcji zwierzęcej decyduje produkcja roślinna, zwłaszcza produkcja pasz. Taki jest wymóg samowystarczalności naszego kraju. Oczywiście konieczna jest wymiana towarowa — eksport po to, by kupić to co u nas jest niemożliwe lub nieoptyczne w produkcji.

Skalę naszych rezerw produkcyjnych obrazuje różnica rezultatów osiągniętych w poszczególnych gospodarstwach, wsiach i województwach.

Różnice te powodowane są głównie odmiennym przygotowaniem rolniczym, różną kulturą rolniczą. Również inna jest struktura agrarna. Województwa południowe posiadają więcej gospodarstw chłoporolniczych, gdzie powszechniej występuje produkcja na własne potrzeby. Ale różnice te wskazują również, że istnieją jeszcze poważne rezerwy, które muszą być lepiej niż dotąd wydobywane i uruchamiane.

Produkcje rolnicza i jej kierunki kształtują potrzeby, ale również oddziałują na rolnictwo przemysł rolno-spożywczy i spółdzielczość wiejską. Reforma wprowadzona do przemysłu rolno-spożyczego wymaga by posiadał on wystarczające zaplecze surowcowe dla swej produkcji. Organizowanie i kształtowanie tego zaplecza należy do obowiązków samego przemysłu lub była zlecone instytucjom działającym na wsi, najczęściej spółdzielczości.

Nierównomierne rozmieszczenie zakładów przetwórczych, duże odległości od zaplecza surowcowego pogarszają efekty ekonomiczne, przyczyniając się do powiększenia strat, czasem marnotrawstwa.

Dolegliwie konieczne jest zwiększanie mocy produkcyjnych szczególnie w przemyśle: młynarskim, zbożowo-młynarskim, cukrowniczym, ziemniaczanym, tytoniowym. Potrzebne są większe powierzchnie chłodnicze i magazynowe.

Pozwoliłoby to na poprawę gospodarki żywnością, a również na tworzenie koniecznych rezerw między „kłeskami” urodzaju, a kłeskami rzeczywistymi. Obecnie niektóre działy przemysłu spożywczoego pracują prawie bez przerwy po to, by pokryć bieżące zapotrzebowanie na ich produkty. Tym ciężko pracującym załogom — należą się słowa uznania.

Zaplecze naukowo-badawcze samego resortu obejmuje 32 jednostki. Mamy dziesięć wyższych uczelni rolniczych. Szeroka praktyka rolnicza nie odczuwa jednak skutecznego wpływu nauk rolniczych. Przyczyną tego jest mała ilość prac naukowych zgłaszanych do wdrożeń.

Nauka rolnicza nie ma znaczącego głosu o decyzyjnych gospodarstwach. Być może, że wynika to również z jej słabości, ale głównie z małej drożności systemu stosowania jej osiągnięć. Obecnie tworzone mechanizmy ekonomiczne wymuszają będą większą efektywność nauki.

Zbyt mocno odciągamy swymi wynikami w rolnictwie od innych państw i zbyt wielkie są nasze potrzeby by nie doścignąć nauki, oświaty rolniczej i dobrych wzorów.

Dobry przykład jest najsukcesywniejszą metodą przekonywania. Takim przykładem postępu biologicznego i technicznego powinny być Państwo Gospodarstwa Rolne. Ich oddziaływanie na całe rolnictwo przez produkcję i reprodukcję materiału nasiennego, hodowlę inwentarza zarodkowego oraz stosowanie nowoczesnych metod produkcji, musi być bardziej skuteczne. Wiele jest już takich przedsiębiorstw państwowych, a także spółdzielczych, godnych naśladowania. Zatrudniona w nich kadra o wysokich kwalifikacjach musi wyjść poza obręb swych gospodarstw dzieląc się doświadczeniami. Rola Państwowych Gospodarstw Rolnych i Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w produkcji rynkowej żywności jest znacząca. Dostarczyły one 1/3 ogółu skupionych zbóż konsumpcyjnych i ponad 30 proc. żywa. Ponadto są one głównymi producentami zbóż siewnych. Wprowadzona w nich reforma sprzyja poprawie gospodarowania. Nie podważając w nich zasad reformy konieczne będzie dokonanie przeglądu istniejących w tym sektorze instrumentów ekonomiczno-finansowych, bowiem jego obciążenia są obecnie w niektórych przypadkach większe od obciążeń gospodarstw chłopskich. Takiego samego przeglądu rozwiązań ekonomicznych wymagają zakłady przemysłu rolno-spożywczoego, ponieważ ich specyfika — to sezonowość produkcji, konieczność gromadzenia dużych zapasów surowcowych oraz odmienna struktura kosztów.

Spółczeństwo, które w większości wsi się ze wsi — zna i szanuje pracowitość rolników. Godność zawodową i pozycję społeczną rolników zależeć jednak będzie głównie od tego, jak wywiążą się ze swej naczelnej funkcji — jak żyć będą społeczeństwem. Do tej pory, wszystkie oddziaływania w sferze ekonomicznej i społecznej skierowane są na przeciętne rolnika. Ustawy traktują wszystkich jednakowo.

A przecież nie taki jest obraz polskiej wsi. Jak w każdej społeczności — obok przeważającej ilości rolników dobrych, pracowitych — mamy również rolników źle gospodarujących, produkujących często tylko na swoje potrzeby.

Nie każdy kawałek ziemi jest wykorzystany prawidłowo, wiele stanowisk inwentarskich daje niską produkcję.

**Centralną postacią dla administracji państwowej, władz spółdzielczych i usługowych musi być rolnik sumienny, dobry.**

Rolnikiem dobrym jest ten, który wykorzystując w sposób optymalny swój warsztat pracy zintegrował go licznymi więzami, szczególnie ekonomicznymi, z gospodarką narodową. Takiego rolnika powinien obciążać nie tylko szacunek. To musi się również opłacać. Takiemu rolnikowi spółdzielczość wiejska musi między innymi zapewnić pierwszeństwo w obsłudze, organizować odbiór produktów bez narażania na straty czasu. Taki rolnik musi mieć pierwszeństwo w wykonywaniu usług.

Motywacja dla rozwoju produkcji i skupu muszą być doskonałe.

Wsi potrzebny jest system ekonomiczny, gwarantujący opłacalność produkcji, system kredytowy, umożliwiający inwestowanie i modernizację gospodarstw oraz system podatkowy — stymulujący produkcję i wyrównujący istniejące różnice klimatyczno-glebowe między regionami i gospodarstwami.

Potrzebny jest system kontraktacji organizowanej przez przemysł przetwórczy a także spółdzielczość wiejską, gwarantującą opłacalne ceny, zaopatrzenie w nasiona oraz inne środki produkcji. Kontraktacja musi gwarantować ciągłość produkcji i zapewnienie zbytu.

„Wytyczne” Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL, uchwały IX Zjazdu Partii stwierdziły, że trwałym elementem naszej gospodarki są wszechstronnie z nią zintegrowane indywidualne, rodzinne gospodarstwa rolne pracujących chłopów.

Te ich trwałość powinien potwierdzać konstytucyjny zapis. Jednakże ziemia jest ogólnonarodowym dobrem, jest nie zastąpioną wartością dla wyżywienia narodu. Jej prawidłowe użytkowanie nie może być objętą nikomu. Ziemia musi żyć i chłopa, i robotnika, wszystkich pracujących, cały naród. Takiemu rolnictwu udzielamy swoich gwarancji.

Inicjatorom polityki społecznej i gospodarczej jest państwo. Jej aktywna realizacja zależy jednak od tego, jak wprowadzana i urzeczywistniona jest w terenie. Jest wiele przykładów wskazujących na to, że aktywność gminnych rad i ich komisji, dobra działalność administracji wyzwała istniejące rezerwy.

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego w wielu gminach staje się platformą nie tylko wymiany myśli i zdań, ale również stanowi ważny element procesu głębokich, demokratycznych przemian. Umożliwia inicjatywę i czyni wszystkim tym którzy chcą, żeby było lepiej i nie czekać na poprawę z założonymi rękami. Jest to miejsce dla

pozytecznych inicjatyw wszystkich kręgów społeczności wiejskiej, dla ludzi wierzących i niewierzących.

Społecznej ocenie i dyskusji rząd poddał „Warianty koncepcji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego do roku 1985 i wstępne założenia na lata 1986—1990”. Dokonano wyboru wariantu jedynomyślnie wskazującego na problem wyżywienia, jako najbardziej istotny.

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przedstawiło projekt programu rozwoju rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczoego. Był on wstępnie rozpatrzonej przez rząd z udziałem przedstawicieli wsi i nauki. W dalszym ciągu trwa społeczna dyskusja nad kierunkami proponowanych rozwiązań.

Potwierdza ona, że istnieją możliwości przyspieszenia osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej kraju.

Trzeba dodać jeszcze informacje, że udział kompleksu rolno-spożywczoego w ogólnych nakładach na inwestycje w gospodarce narodowej wynosi w roku bieżącym 23,1 proc. Odbiega to nieznacznie od przyjętych założeń, które w następnych latach muszą być konsekwentnie realizowane. Jednak nie można osiągnąć poprawy w jednym dziale gospodarki narodowej, jakim jest rolnictwo, bez wzrostu całej gospodarki. A przecież dochód narodowy w ostatnich 3 latach spadł o 30 proc. Po to więc, by móc owocnie dzielić, trzeba dobrać ten najpierw wytworzyć i zwiększyć zgodną pracą całego społeczeństwa.

Nieodłączną częścią naszej polityki jest dążenie do systematycznego wzrostu poziomu warunków pracy i życia rolników. Na wsi nie żyje się lepiej, żyje się inaczej. Rolnik ma mniej wolnego czasu, gorszy dostęp do oświaty i kultury, słabszą opiekę zdrowotną. Na natomiast jako producent żywności lepsze warunki zaopatrzenia się w produkty spożywcze, decyduje samodzielnie o swoim warsztacie pracy.

Na wsi niższy jest poziom szkolnictwa i słabsza skuteczność nauczania. Konieczność zlikwidowania poważnych różnic w poziomie oświaty wymaga więc duże i pilne zadania dla administracji terenowej, szkoły wiejskiej, służby rolnej, związków młodzieży i samorządu rolniczego. Największą troskę stanowi brak mieszkań dla nauczycieli, a także dla służby rolnej i pracowników służby zdrowia. Połączenie środków państwowych z inicjatywą wsi i społecznymi funduszami może przyspieszyć rozwiązanie obecnych trudności. Niezbędne jest także rozszerzenie wychowania przedшкольного i organizowania dziecięcych.

System oświaty zmierza do zapewnienia jednakowego poziomu kształcenia młodzieży miast i wsi, chociaż nadal trudniejsze są warunki startu młodzieży wiejskiej na studia. Stąd też od bieżącego roku proponuje się wprowadzić dla tej młodzieży odpowiednie preferencje. Chodzi tu zwłaszcza o studia rolnicze, pedagogiczne, których absolwenci wracaliby na wieś. Potrzebna jest mądra koncepcja reorientacji zawodowej młodzieży wiejskiej.

Za krótkowzroczną należy uznać praktykę ograniczenia lub zaprzestania finansowania działalności klubów i świetlic przez instytucje rolne, szczególnie spółdzielczość wiejską. Pustynia kulturalna nie jest miejscem, gdzie kształtuje się postawy społeczne, potrzebne ruchowi spółdzielczemu i samorządowi, a w konsekwencji i produkcyjnej aktywności wsi.

Rozwój działalności kulturalnej może i powinien być szczególnie ważnym polem pracy organizacji młodzieżowych ZSMP i ZMW. Jedno rolnictwo oznacza również wspólne korzystanie przez całą wieś z PGR-owskich i spółdzielczych klubów, świetlic, przedszkoli i ośrodków zdrowia. Wspólne łączy — nie dzieli.

Kobiety wiejskie godzą swe obowiązki wobec rodziny, wychowywanie dzieci — z ciężką, codzienną pracą, związane są ze swym gospodarstwem szczególnie silnymi więzami. Im przede wszystkim potrzebna jest poprawa warunków życia i właśnie kobiety powinny odczuć skutki naszych starań.

Musimy zwiększyć dbałość o zdrowie i higienę ludności wiejskiej. Poważną trudnością na tym odcinku stanowią niedobory kadry lekarskiej i pomocniczego personelu medycznego oraz wciąż jeszcze — mimo postępu — niedostateczna sieć ośrodków zdrowia. W ostatnim okresie zostały zapewnione dla wiejskiej służby zdrowia niezbędne preferencje planowe oraz środki lokomocji. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało i realizuje program budowy wiejskich ośrodków zdrowia, których powstawanie przyspieszają często inicjatywy społeczne wsi. Zwiększono również troskę o ludzi chorych, samotnych i niepełnosprawnych. Rozszerzono stosowanie zasiłków z funduszu pomocy społecznej dla ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Sejm PRL uchwalił w dniu 14 grudnia 1982 roku nową ustawę emerytalną dla rolników, która w sposób zasadniczy zwiększyła zakres i poziom finansowy świadczeń społecznych. Ustawa ta stanowi doniosły dowód socjalnej polityki socjalistycznego państwa i konsekwentnego działania władz w tworzeniu korzystnych warunków bytowych ludności wsi.

Podjęta na IX Zjeździe i VIII Kongresie wspólna polityka rolno-spożywczoego PZPR i ZSL, a także Zjednoczone Stronnictwo Ludowe realizować będą przez aktywność swoich członków oraz wszelkie postępowe siły społeczne na wsi. Mamy świadomość, że te potrzeby i zadania wznoszą. Zwiększa się też wspólna odpowiedzialność. Oczekujemy więc jeszcze większej, powszechnej aktywności. Liczymy na pryncypialność, zdecydowanie i skuteczność w działaniu terenowego aktywów i aparatu, na pozyskiwanie do tej pracy szerokiego rzesz bezpartyjnych działaczy wiejskich. Członkowie PZPR i ZSL powinni działać wspólnie.

Podstawowym zadaniem partyjnym jest wszechstronne popieranie postępu w dziedzinie produkcji i unowocześnianie rolniczych sił wytwórczych. Jest to jeden z bardzo ważnych społecznie oczekiwanych kierunków partyjnej ofensywy.

PZPR i ZSL poprzez swoich członków wnoszą muszą aktywność i rozwijać pracę samorządów wiejskich, organizacji społecznych, związków rolników, Kół Gospodyń Wiejskich i zrzeszeń branżowych. Członkostwo w PZPR i ZSL nakłada obowiązek przodowania w zawodzie i pracy społecznej.

Wielkim partyjnym zadaniem jest ożywienie działalności organizacji młodzieżowych na wsi, inspirowanie młodych do ideowego zaangażowania w tworzenie pracy dla Ojczyzny, swego regionu i własnej przyszłości.

Wspólnie działając PZPR i ZSL muszą przywracać powszechny szacunek i uznanie dla pracy i zawodu rolnika. Tworzyć wzorce, wydybywać humanitarne wartości, dbać o powszechne stosowanie najwyższego kryterium oceny człowieka — to jest praca i jej społecznych efektów.

O sytuacji i klimacie politycznym na wsi decyduje ściśle współdziałanie członków PZPR i ZSL. Ich partnerska, rzetelna i bezpośrednia współpraca służy umacnianiu jednostki wsi i konsolidacji załóg pracowniczych.

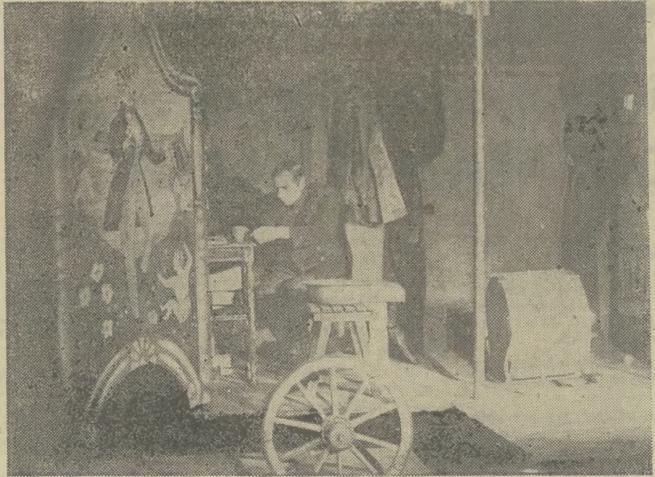
Oczekujemy, że dorobek obecnego plenarnego posiedzenia obu centralnych instancji będzie nowym impulsem w ich pracy, stworzy trwałą, doniosłą platformę aktywizacji społeczno-produkcyjnej wsi, załóg naszego przemysłu i innych środowisk społeczno-zawodowych.

O wynikach naszego Plenum zadecyduje konsekwentna praca łącznie ponad 3-milionowej rzeszy członków PZPR i ZSL. Niezbędne jest, aby podstawowe, gminne i miejsko-gminne jak również wojewódzkie instancje wspólne i systematycznie oceniały postępek w urzędowym i w życiu obywatelskim. Tę samą zasadę pracy przyjmie Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL.

Podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego jest zbieżność celów obu tych klas społecznych.

Celem jednoczącym całe społeczeństwo jest rozwój gospodarczy i społeczny kraju, umocnienie siły i pomyślności naszej ludowej, socjalistycznej Ojczyzny.

# VADEMECUM OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE



Teatr Stary wzbogacił się o nową, trzecią scenę. Mieści się ona w pięknych, starzych piwnicach budynku przy ul. Sławkowskiej 14. Działalność nowej sceny zostanie zainaugurowana w sobotę, 22 stycznia, premierą „Biednych ludzi” Floriana Dostojewskiego. Reżyserem tego spektaklu jest aktor Teatru Starego Tadeusz Bradecki, muzykę skomponował Stanisław Radwan, autorem scenografii jest Urszula Kenar. Występują: Kazimierz Borowicz, Magda Jarosz, Marek Litewka, Jacek Romanowski. Prezentowane zdjęcie zostało zrobione w czasie przedpremierowej próby.

## FILHARMONIA

21 i 22 stycznia w Filharmonii usłyszymy Oratorium na Boże Narodzenie Jana Sebastiana Bacha. Z sześciu kantat składających się na oratorium wykonaną zostaną cztery, opiewa-

## WARTO Dodać, że „Teatr Osmeego Dnia” jest jednym w Polsce, a może i na świecie, który pracuje autentycznie metodą kreacji zbiorowej. Dotychczasowe spektakle tego zespołu są autorskimi i oryginalnymi, że teksty tworzy cały zespół. Praca nad sztuką nie rozpoczyna się od scenariusza, scenariusz powstaje w trakcie prób. Rolą reżysera (reżyserem i kierownikiem jest Lech Rażak) jest więc tylko... koordynacja.

## FILHARMONIA

jące zwłastowanie, pokłon pasterzy, betlejemską szopkę, nadanie dzieciątku imienia Jezus, powitanie trzech króli, przesładowanie Heroda. Wykona je chór i orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Tadeusza Strugały oraz soliści z Wielkiej Brytanii — C.

## TEATR

W ciągu 18 lat swej działalności ten wywodzący się z ruchu teatru studenckiego zespół (od 25 lat jest teatrem profesjonalnym) zrealizował 24 premiery. Kilka z nich zastępuje na miano wydziału artystycznego: „Jednym tchem”, „Musimy poprzestać na tym, co nazywamy rajem na ziemi”, „Przecież dla wszystkich”, „Ach, jakże gładnie żyliśmy”, „Wiecej niż jedno życie” czy choćby „Przypowieść”. „TEATR

## Pope, S. Browne, R. Morton, R. Dean.

Natomiast w niedzielę — 23 stycznia Filharmonia gościć będzie Homera Francesecha — pianistę z Urugwaju, który grać będzie muzykę Mendelssohna, Schumann, Liszt. Godz. 19.30.

## Warto dodać, że „Teatr Osmeego Dnia” jest jednym w Polsce, a może i na świecie, który pracuje autentycznie metodą kreacji zbiorowej. Dotychczasowe spektakle tego zespołu są autorskimi i oryginalnymi, że teksty tworzy cały zespół. Praca nad sztuką nie rozpoczyna się od scenariusza, scenariusz powstaje w trakcie prób. Rolą reżysera (reżyserem i kierownikiem jest Lech Rażak) jest więc tylko... koordynacja.

W Domu Filatelisty przy ul. Floriańskiej 11 mamy kolejną wystawę, tym razem z okazji 38. rocznicy wyzwolenia Krakowa. Jest to ekspozycja znaczków rosyjskich i radzieckich — zbiór obejmuje znaczki do 1975 roku — pochodzących z kolekcji Teodora Brady. Można obejrzeć znaczki emittowane tuż po Rewolucji, znaczki-monyety,

## ZNACZKI



## IMPREZY

W piątek, sobotę i niedzielę (21, 22, 23 stycznia) w hotelu „Pod Różą” występować będzie grupa „Pod Buda”. Zespół ten, wywodzący się z kabaretu „Pod Buda” prezentuje poezję śpiewaną, ballady, blue-

## TELEWIZJA

„Krakowski Magazyn Kulturalny” — to tytuł nowego cyklu programów, na który Redakcja Biblioteki Kulturalnej OTV zapraszać będzie co dwa tygodnie, zawsze w niedzielę, o godz. 13.30, w programie lokalnym.

W najbliższą — magazyn poświęcony w całości problematyce teatralnej — a w nim: spotkanie z dyrektorem Teatru Starego Stanisławem Radwanem oraz dwa felietony o sytuacji lokalnej krakowskich teatrów i spektaklach dla dzieci.

## PLASTYKA

W Dzielnicy Osrodku Kultury przy ul. Limanowskiego 24 w „Galerii na Piętrze” otwarta została wystawa pośmiertna prac plastycznych Jana Pisarskiego. J. Pisarski był instruktorem dziecięcych zespołów plastycznych, pracował jako plastyk w DOK w Podgórzu. Tworzył obrazy stosując własne techniki przy pomocy niekonwencjonalnych materiałów.

Wystawa czynna jest od godz. 9 do 19, w sobotę od 9 do 13 w niedzielę Galeria zamknięta.

# nasze MIASTO

## Przed Dniem Handlowca

### Brakuje barów mlecznych

Dzień Handlowca przypadła, tradycyjnie już, 29 stycznia. Z tej okazji odbyło się robocze spotkanie z Zarządem WSS „Spolem” na temat działalności handlu i gastronomii w obecnym roku. Obecnie, w samym Śródmieściu brakuje 10 barów mlecznych. Dawniej w tych punktach prowadzona była tzw. sprzedaż mleka, obecnie wydawane są posiłki. Jednak zaplecze nie jest przygotowane do tego typu działalności. Bary mleczne to najtańsza gastronomia, ceny są wyższe zaledwie o 10 proc. od cen detalicznych. Placówki to przynosiła same straty gdyż dotacje na prowadzenie barów mlecznych nie pokrywały wydatków. Dotacje musza wynosić około 12 mln złotych rocznie. Obecnie Zarząd wystąpił by część strat pokrywała była z budżetu państwa lub żeby podnieść marżę. Z marżami jest jeszcze jeden problem. Od 1 maja planowane jest — w związku z podwyżką cen na alkohol — podniesienie marż, niestety w lokalach I kategorii doprowadzi to do faktycznego obniżenia ich do poziomu 25 proc. Wliczając 20 proc. podatek od sprzedaży alkoholu łatwo wyliczyć, że zysk wynosić będzie zaledwie 15 proc. Przy takim ustawieniu relacji cenowych nikomu nie

będzie się opłacało prowadzić sprzedaż napojów alkoholowych tj. piwa i wódki w lokalach gastronomicznych. W samej dzielnicy Śródmieście brakuje 300 osób do pracy. W ostatnich czasach zostały odebrane, na inne potrzeby, lokale po zakładach gastronomicznych: Staromiejskiej, Merkuriusza, Kuchnicku, Kopciuszku. Uzyskiwane wyniki ekonomiczne w zakładach gastronomicznych są maksymalne, bez przydziału dodatkowych powierzchni i lokali nie ma co marzyć o zwiększeniu obrotów. Tymczasem zostanie chyba odebrana WSS „Spolem” dobra i dochodowa restauracja „Staropolska” i przeniesienie jej na potrzeby „Centrali Rybnej”. W ten sposób kolejny lokal nie będzie należycie wykorzystany w centrum miasta. W tej chwili średnia płaca w gastronomii wynosi 8300 zł i jest o 25 proc. niższa niż w detalu. Stąd ciągłe braki pracowników. Do tego dochodzą jeszcze kłopoty z zaopatrzeniem w zastawę szklanki, obrusy, serwisy. Ludzie kradną szklanki, sztućce, nawet serwetki. W ubiegłym roku zakupy wynosiły 3 mln złotych, ale i tak nie pokryły wszystkich potrzeb.

## 20 lat MPUK

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych jest jedynym przedsiębiorstwem przynoszącym miastu zysk. Właśnie wieczór obchodziło 20 lat swojej działalności. Na spotkaniu z zarządem obecny był wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Zmuda, który wręczył wysokie odznaczenia państwowe zasłużonym pracownikom. Kiedy piszemy na naszych łamach o konieczności ochrony starców, zażytkowych emerytów, naszymi województwie, musimy pamiętać, że to właśnie MPUK z całym sercem włącza się do działań na rzecz ochrony emerytów Rakowieckiego i innych miejsc kultu w naszym województwie.

## MAŁA KRONIKA

- MPUK (Rynek Gł. 4): W cyklu „Mózg — maszyna — matematyka”: „Modele cybernetyczne w biologii” — mówi doc. dr hab. Ryszard Tadeusiewicz — 18.
- KDK (Rynek Gł. 27): „Miał Esperantist Kongresowojagi” — mówi Adela Milewska — 18.

## Co z tą kawą? — panie pełnomocniku!...

31 grudnia zostaliśmy zaproszeni na otwarcie nowego sklepu — róg ul. Szewskiej i Rynek Główny. Nowa polonijna firma „Austropol” dla krakowian przygotowała niespodziankę noworoczną. Otóż w zaadaptowanym na ten cel pomieszczeniu po sklepie konfekcyjnym miała być sprzedawana kawa po 3300 zł za kg, oraz czekolada. Tabliczka 280 zł, z oierzami 300 zł. Oczywiście wszyscy ucieszyliśmy się z tej placówki. Smaczosy kawy jak się okazuje, pomimo trudności z jej sprowadzeniem, jest w dalszym ciągu wielu. Najbardziej kompetentne osoby, a więc dyrektor i pełnomocnik placówki — Czesław Rogowski, oraz wiedeński szef — Janusz Feiner twierdzą, że kawy nie zabraknie. Przewidywali prostsze — z dziejeżdzą czekolady, z tego względu, że miała być ona produkowana na miejscu z kranicznymi surowcami, które musza przejść przez kontrolę Sanepidu.

## Napady 20-letniego przestępcy

We wczorajszej „Gazecie Krakowskiej” pisaliśmy o ujęciu przez pracowników MPK mężczyzny, który napadł nocą na samotną kobietę. Dzisiaj przychodzi nam donieść o podobnym zdarzeniu mającym miejsce wczoraj wieczorem 17 stycznia w Nowej Hucie. Oto wracająca do domu 27-letnia Halina K. została znieczekowana na jednej z ulic Centrum C. przez agresywnie zachowującego się napastnika, który wyrwał kobiecie torbę. Zaalarmowani krzykiem napadniętej, dwóch młodych mężczyzn i jeden emeryt, rzucili się w pogoń za przestępcą. Ten znikł w jednej z bram, jednak dzięki odważnej podstawie wspomnianych mężczyzn doprowadzono do zatrzymania napastnika. Po przybyciu milicyjnego patrolu przestępca został przetransportowany do Komendy Dzielnicy MO Kraków — Nowa Huta. Zatrzymanym okazał się 20-letni Wiesław P., który w lipcu ub. r. został zwolniony z

## Raptulaż Krakowski

Zakończono prace przy wymianie części zaciągi w ulicy Długiej. Przeniesiony został przystanek tramwajowy w ten sposób, że osoby wysiadające z wozów wkładają nogę wprost w ciepły asfalt. W Hollywood sławni artyści odlewają swoją stopę w beton, w Krakowie ktoś wpadł na prosty i tańszy sposób. Chociaż nie jesteśmy fabryką snów to jednak pomysły mamy dobre. Nieprawda?

## Krzysztof Kolberger w Krakowie

Scena „Format” kontynuując cykl spotkań z aktorami zaprosiła do swojej siedziby na spotkanie Krzysztofa Kolbergera. Wystąpi on z recitaleem opartym na tekstach m. in. Cz. Miłosza, C. K. Norwida. Na występie K. Kolbergera zapraszają organizatorzy dnia 30 i 31 stycznia o godz. 18 i 20. Bilety, w cenie 280 zł, są do nabycia przy ul. Mikołajskiej 2 od 10 do 14.

# co.gdzie.kiedy?

PIĄTEK, 21 I 1983 R.

AGNIESZKI, jutro ANASTAZEGO

## teatry

SŁOWACKIE (pl. Ducha 1): S. Mrozek: Tango — 19.15. MINIATURA (pl. Ducha 2): B. Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 19.30. STARY (Jagiellońska 1): T. S. Elliot: Mord w katedrze — 17 (abonamenty nieważne), KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): C. Goldoni: Lżarz (19.15). LUDOWY (op. Teatrnia 34): Lucjan Rydel: Betlejem polskie — 18. MUZYCZNY (Lubicz 49): J. Strauss: Baron cygański — 19.15. GROTESKA (Skałkowa 2): J. Wittlin i J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 10. Jan Ońcica: Baśń o pięknej Pulchery i szpetnej bestyi — 12.15. TEATR ŚDNIA (Oleandry 1): Przypowieści — 20. KAWIARNA RATUŚOWA (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kuriosy” — program „Czy pan zwrócił?” — 22. FILHARMONIA (Zwierzyńca 1): J. S. Bach: „Weihnachts-Oratorium”. Orkiestra i chór PFK, T. Strugała — dyrygent, C. Pope, S. Browne, R. Morton, R. Dean — soliści (Anglia) — 19.30.

## Pozostałe teatry nieczynne.

## kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Sprawa i ramerów (USA 15 lat) — 15.45, 18.20. KULTURA (Rynek Gł. 27): Ukryty w słońcu (pol. 18 lat) — 8, 20. Vabank (pol. 15 lat) — 10, 12, 16, 18, 19. Kontrakt (pol. 15 lat) — 14. MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Iluzjon: film z cyklu „Komedia francuska” — 16, 18, 20. PASAZ BIELAKA: Bajki dla dzieci — 12, Dzieciństwo (ang. 18 lat) — 10, 15, 17, 19. SPINAK (Majakowskiego 2): Śmierć na żywo (fr. 15 lat) — 15, 18, 20. SWIT DUZA SALA (os. Teatrnia 10): Saturn-3 (ang. 15 lat) — 16, 18, 20. Małżeństwo Maril Braun (FRN 15 lat) — 20. SWIT MAŁA SALA (os. Na Skarpie 7): Zapach psiej sierści (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID MAŁA SALA: Parszywa dwunastka (USA 18 lat) — 15.30, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Zaskak (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. UGOREC (os. Ugoccy): Orkiestra samotnych serc sierżanta Peppera (USA 12 lat) — 15, 17, Mandingo (wl. 18 lat) — 19. WANDA (Waryńskiego 5): Teheran 43 (radz. 15 lat) — 10, 12, 45. Tess (fr. 15 lat) — 15, 18, 20. WARSZAWA (Stradom 15): Coma (USA 18 lat) — 15, 18, 20. WISŁA (Gazowa 16): Król Cyganów (USA 15 lat) — 15, 18, 20. WOLNOSC (18 stycznia 1): Ocalić miasto (pol. 12 lat) — 10, 12, 15. Wyjście awaryjne (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. WRZOS (Zamojskiego 50): Ocalić miasto (pol. 12 lat) — 15, 45, 18.

ALWERNIA — Chemik: Wspólnik Jak Iwanuszka: Zszak cudu (ZSRR b.o.), Tess (fr. 15 lat). KRZESZOWICE — Nowości: Trzy dni kondora (wl.-USA 18 lat), MYŚLENICE — Wista: Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat), SKAWINA — Plast: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), SŁOMNIKI — Czar: Joe Valachi (wl.-fr. 18 lat), WIELICZKA — Górnik: Port lotniczy 77 (USA 15 lat).

## Pozostałe kina nieczynne.

## wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELSKIM KOMNATY KRÓLEWSKIE (12-17), SKARBIEC KORONNY I ZBIÓROWANIA (10-15), MUZEUM KATEDRALNE (10-15), Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15,30), GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA (9-15), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców) (niecz.), MUZEUM W L. LESNINA (Topolowa 5): Wystawa „Lenina w Polsce”, „Rola Krakowa w kształtowaniu państwowości 1), Internacjonalistyczne treści polskiego ruchu robotniczego” (9-18), DOM LENINA (Królówce Jadwig 4): Wystawy: „Mieszkanie Lenina na ziemi krakowskiej”, „U źródła nowego wieku (Grafiński J. Piotrowskiego (9-15, wt. pol.), MUZEUM PRZEDKONIE (Sikawskiego 17): Współczesna fauna polska (10-13, wt. wol.), MUZEUM ETNOGRAFICZNE, pl. Wolnica 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa” (niecz.), KRZYSZTOFOR (Rynek Gł. 35): Wystawa: „Z dziejeżdżi i kultury Krakowa” (9-15), MUZEUM HISTORYCZNE (Franciszkańska 4): Wystawa: „Z dziejeżdżi Krakowa” (10-17), (Pomorska 2): Wystawa: „Mezajstwo i walka Polaków w latach 1939-45” (9-15), (Jana 13): Wystawa „Militaria i zegary” (niecz.), (Gołębia 4): Wystawa „Otyłca intraligatorka Roberta Jahody” (9-15), STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejeżdżi i kultury Żydów (11-18), ARCHEOLOGICZNE (Pociska 3): (10-19), NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10-18), KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 3): Galeria polskiej sztuki do 1794 (niecz.), N. Gmach, (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (10-16), MUZEUM MŁODEJ POLSKI „Rydlówka” (Tetmajera 28): Folklor wsi podkarpackiej (10-15), SALON TRZP (al. Szczepański 4): Wystawa jubileusz. Al. Świeckiego (10-17), SALON WYSTAWOWY (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa Stanisława Gibińskiego (10-17), KOPALNIA SOLI (Wieliczka) (8-15), KLUB MPIK (Mały Rynek 4): CZYTELNIKA (10-20), GALERIA: (11-18), KLUB MPIK (Nowa Huta, pl.

na fall 219 m czyli 1368 KHz: na UKF 67.67 MHz oraz dod. na fall d. 1500 m (9.00-16.00). DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45. 12.45 SOS dla biosfery. 13.00 Świat wokół nas (jez. polski gr. przedsz.). „Trudne sasiadstwo” — słuch: A. Makowieckiej i B. Zembrzuckiej, 13.25 5 minut o nauce. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Album operowy. 14.30 „Opowiadania” — ogm. prozy: K. Kropiewskiego z tomu „Misteczko nad Renem”. 14.50 Najpiękniejsza jest muz. polska. 15.15 Spiesz z tym! 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyce intermezzo. 16.10 Dział pytanie, dział odpowiedź. 17.00 Nasz dom i my. 17.40 Radiowy przegląd publicyst. 19.00 Kompoz. tyg.: S. Rachmaninow. 19.35 „Mróz i mroźnik” —

## szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

## CHIRURGICZNY

„Opernka 40, przyp. urazowe — Prądnicka 35, CHIRURGICZNY: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, UROLOGICZNY: Prądnicka 37, OKULISTYCZNY: Dożynkowa 6.

## pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy tel. 22-38-33, Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2, tel. 66-29-80, Prokocim (ul. Teatrnia 6), tel. 55-51-99, Łonia 1 (Balice) — tel. 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-22 i 44-17-70, Krowczyca 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel. 99, Jędrzejowice — tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice — tel. 999, Skawina — tel. 9, Wieliczka — tel. 9, Niepolimice — tel. 198, Siedlcechowo — (tel. Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

## apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-65 (8-15). Dyżury nocne pełnią apteki: Rynek Główny 42: Długa 88, Krakowska 1, Kozłówek (pawilon), N. Huta: os. Centrum C i os. Centrum A. MYŚLENICE (Zeromskiego 19) SKAWINA (Głowackiego 5) WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) PROSZOWICE (I Maja 81) Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowiecach, Skale, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Niepolimicach, Słomnikach.

## inne

SPÓŁDZIELCY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 1) — zamawianie wizyt domowych — tel. 22-25-66 i 22-95-78 (15.30-23.00). TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14-18). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19). INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17). POMOC DROGOWA PZMoT (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i 44-16-32 (7-22), ul. Kawłory 3 — tel. 37-48-92 i 37-55-75 (7-22). POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOŻEW” (al. Pokoju 81): tel. 48-00-84 (6-22).

## radio

PROGRAM I na fall 1322 m. DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraja NINA (Topolowa 5): Wystawy: „Lenina w Polsce”, „Rola Krakowa w kształtowaniu państwowości 1), Internacjonalistyczne treści polskiego ruchu robotniczego” (9-18), DOM LENINA (Królówce Jadwig 4): Wystawy: „Mieszkanie Lenina na ziemi krakowskiej”, „U źródła nowego wieku (Grafiński J. Piotrowskiego (9-15, wt. pol.), MUZEUM PRZEDKONIE (Sikawskiego 17): Współczesna fauna polska (10-13, wt. wol.), MUZEUM ETNOGRAFICZNE, pl. Wolnica 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa” (niecz.), KRZYSZTOFOR (Rynek Gł. 35): Wystawa: „Z dziejeżdżi i kultury Krakowa” (9-15), MUZEUM HISTORYCZNE (Franciszkańska 4): Wystawa: „Z dziejeżdżi Krakowa” (10-17), (Pomorska 2): Wystawa: „Mezajstwo i walka Polaków w latach 1939-45” (9-15), (Jana 13): Wystawa „Militaria i zegary” (niecz.), (Gołębia 4): Wystawa „Otyłca intraligatorka Roberta Jahody” (9-15), STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejeżdżi i kultury Żydów (11-18), ARCHEOLOGICZNE (Pociska 3): (10-19), NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10-18), KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 3): Galeria polskiej sztuki do 1794 (niecz.), N. Gmach, (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (10-16), MUZEUM MŁODEJ POLSKI „Rydlówka” (Tetmajera 28): Folklor wsi podkarpackiej (10-15), SALON TRZP (al. Szczepański 4): Wystawa jubileusz. Al. Świeckiego (10-17), SALON WYSTAWOWY (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa Stanisława Gibińskiego (10-17), KOPALNIA SOLI (Wieliczka) (8-15), KLUB MPIK (Mały Rynek 4): CZYTELNIKA (10-20), GALERIA: (11-18), KLUB MPIK (Nowa Huta, pl.

PROGRAM II na fall 219 m czyli 1368 KHz: na UKF 67.67 MHz oraz dod. na fall d. 1500 m (9.00-16.00). DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45. 12.45 SOS dla biosfery. 13.00 Świat wokół nas (jez. polski gr. przedsz.). „Trudne sasiadstwo” — słuch: A. Makowieckiej i B. Zembrzuckiej, 13.25 5 minut o nauce. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Album operowy. 14.30 „Opowiadania” — ogm. prozy: K. Kropiewskiego z tomu „Misteczko nad Renem”. 14.50 Najpiękniejsza jest muz. polska. 15.15 Spiesz z tym! 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyce intermezzo. 16.10 Dział pytanie, dział odpowiedź. 17.00 Nasz dom i my. 17.40 Radiowy przegląd publicyst. 19.00 Kompoz. tyg.: S. Rachmaninow. 19.35 „Mróz i mroźnik” —

## PROGRAM III

7.00 Zaprasz. do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 — Serwis Trójki. 8.15 Polit. dla wszystkich. 9.05 Zaczynamy we dwoje. 9.50 „Polska Plastyka” — odc. 30 (powt.). 10.00 Kiermasz płyt wytw. Panton. 10.30 Muz. konfrontacje: E.T. 11.00 Było organizmów wielu: Wild Bill Davis. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 „Lowe story” — 9 odc powt. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Musica d'amore. 15.05 Wszystko o sporcie. 15.30 Z mojej płytoteki. 16.40 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 „Trzej towarzysze” — odc. 6. 19.30 Mała wiecz. suita. 19.50 „Polska Plastyka” — odc. 31. 20.00 Interstudio — aktualn. 20.40 Album listów miłosnych: Lisy G. Sand i A. Musseta. 21.00 W kręgu bałady. 21.30 Machado de Assis: „Admiralca noc”. 21.45 Godzinna jazzu. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i Inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Wakti bezskładkie E. Zagładowski.

## PROGRAM IV

UKF 66.89 MHz. 11.30 Muzyka różnych narodów. — Tańce Ardenów i Flandrii. 12.05 Filharmonia radiowa — Gra ork. PR i TV w Krakowie. 13.00-13.45 RAKÓW NA ANTEENIE — w tym 13.00 Aud. public. 13.20 Studio nastrojów. 13.45 Kwadr. literacki. „Luźne klatki” — fragm. książki Jana Parandowskiego. 14.00 Stereofoniczne nowości polskiej pios. 14.30 Polacy laureatami międzynarod. konkursów m.ż. 15.05 Panorama literacka — współczesność i historia. 15.30 Popoludnie melomana. 17.05-18.30 RAKÓW NA ANTEENIE. 18.00 „Co niesie dzień” — wyd. popul. 18.30 Poetycki Koncert Zyczeń. 19.00 Dziennik. 19.05 Klasyki muz. rozr. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.55 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Teatr PR: „Rozmowy przy drzwiach i przy oknie” — słuch. J. Rajcajaka. 23.00 Gry, instrumenty, nastroje. 0.55 PR, na jutro.

## PROGRAM IV

UKF 68.75 MHz. DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30. 11.30 Muzyka różnych narodów. — Tańce Ardenów i Flandrii. 12.05 Filharmonia radiowa — Gra ork. PR i TV w Krakowie. 13.00-13.45 RAKÓW NA ANTEENIE — w tym 13.00 Aud. public. 13.20 Studio nastrojów. 13.45 Kwadr. literacki. „Luźne klatki” — fragm. książki Jana Parandowskiego. 14.00 Stereofoniczne nowości polskiej pios. 14.30 Polacy laureatami międzynarod. konkursów m.ż. 15.05 Panorama literacka — współczesność i historia. 15.30 Popoludnie melomana. 17.05-18.30 RAKÓW NA ANTEENIE. 18.00 „Co niesie dzień” — wyd. popul. 18.30 Poetycki Koncert Zyczeń. 19.00 Dziennik. 19.05 Klasyki muz. rozr. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.55 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Teatr PR: „Rozmowy przy drzwiach i przy oknie” — słuch. J. Rajcajaka. 23.00 Gry, instrumenty, nastroje. 0.55 PR, na jutro.

## TV-PROGRAM

PROGRAM I 6.00 TTR — jez. pol. Hasła i idealy Pozytywniuzi 6.30 TTR biol., sem. 3. Czym zajmuje się zoologia? 9.00 Geogr., kl. 6 Wyzyna Kielecko-Sandomierska 9.30 Dla II gimnazj 9.30 Myśl i zmiary 10.05 Decyzje — rep. 10.20 Kontakty 11.00 Program dla najml., kl. 1-2. W warsztacie rzemieślniczym 13.30 TTR — udr. roślin, sem. 1. Powtórz. wiad. 14.00 TTR — hoł. zwierząt, sem. 1. Powtórz. wiad. 15.10 Redakcja Szkolna zapowiada 15.25 NURT: Wychow. przedszkolne i nauczanie początk. 15.55 Program dnia 16.00 Dla młodych widzów „Kino Waszych Rodziców” 16.30 Dla przedszk.: „Piątek z Pankracym” 17.00 Dziennik 17.20 Czarno na białym — Sport i polityka — cz. 2. 18.05 Przyjemne z pożytecznym 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc: „Fred, postwach kotów” 19.00 Księgarska wityryna „Artylu” 19.05 Program oświatowy 19.30 Dziennik 20.00 Monitor Rządowy 20.30 Ekran Wspomnień „Wiśniak na rwerze” — bulg. dram. psycholog. 22.30 Kontakty 23.00 Dziennik — 24 godziny

## PROGRAM II

16.55 Jez. francuski, lek. 14 17.00 Portrety ludzi wsi 17.30 Teatr „Kobra” sprzed lat: Francis Durlividge „Jak byskawica”, odc. 4, ostatni 18.50 Muzyka m. odzieżowa 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik 20.00 Ze znakiem „Rodla” — pr. public. 20.45 Piątek z muzyką: Ork. Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Kurta Vossa gra walce J. Straussa 21.45-23.